Nr. 61. Kraków, Niedziela 15 Marca 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Kraków, *14 marca.*

Od chwili, gdy wynik wyborów w ogólnych choćby zarysach pozwalał na układanie kombinacyj w parlamencie austryackim, pojawiały się w prasie krajowej i państwowej najróżnorodniejsze domysły i przepowiednie, co do roli, jaką odegrać przyjdzie delegacyi polskiej w przyszłej Radzie państwa. Pod pierwszem wrażeniem ustąpienia ministra Dunajewskiego i rozwiązania Izby poselskiej, gdy półurzędowa prasa wiedeńska niedwuznacznie zaznaczała pochylenie się osi rządowej ku lewicy, — gdy wreszcie „zjednoczona lewica niemiecka“ w odezwie swej wyborczej i dołączonych do niej w formie dyskusyi komentarzach, składała, lub raczej złożyć chciała, dowody, że w danym razie potrafi być *regierungsfaehig*, — układano najróżnorodniejsze plany, pod jakiemi warunkami „Koło polskie“ mogłoby wejść w skład większości, której trzon główny tworzyłaby „zjednoczona lewica niemiecka.“

Stanowisko nasze wobec tak stawianej kwestyi było zawsze jasne, zapatrywania otwarte; do reprezentantów idei centralistycznej, którzy w sprawach narodowościowych ofiarowali nam jedynie w swym programie „z a w i e s z e n i e b r o n i“, jako wyraz najwyższej z ich strony ofiarności — nie mogliśmy mieć zaufania i zachowaliśmy się dlatego wobec planów na ten temat wysnuwanych z możliwą ostrożnością. Z niemałem tedy zdziwieniem wyczytaliśmy w jednym z organów konserwatywnych, że nasza lewica sejmowa układała plan kampanii wyborczej z restrykcyą mentalną, iż wytworzy opozycyę w Kole polskiem, którąby znaleść mogła sprzymierzeńców w lewicy niemieckiej. Przeciwnie, jeżeli gdzie, to u nas najbardziej zdeklarowane było w tym względzie stanowisko, gdy natomiast prasa konserwatywna przechylała się w swej opinii to na jednę, to na drugą stronę, nie zrażając z góry ani liberałów, ani konserwatystów.

Dopiero od chwili, gdy klęska wyborcza liberałów niemieckich stała się jawną a ustąpienie dobrowolne Staroczechów niepomiernie wzmocniło przyszły wpływ i znaczenie klubu młodoczeskiego, zawiał inny wiatr w prasie konserwatywnej, zaczęto snuć kombinacye na temat większości parlamentarnej b e z l e w i c y n i e m i e c k i e j. Wpłynął na tę zmianę opinii zapewnie i wynik wyborów w kraju naszym, wynik zapewniający w „Kole polskiem“ liczebną przewagę żywiołom ultra-konserwatywnym, bo nawet wprowadzający weń reakcyonistów niewiele, lub może wcale co do tęgości nieustępujących niemieckim.

Odtąd pojawiają między innemi w *Czasie*, w formę telegramów prywatnych z Wiednia ujęte enuncyacye, stylizowane z powagą Pytyi delfickiej, a nibyto natchnione „z góry,“ — zadaniem zaś tych enuncyacyj jest, jak się zdaje, torować drogę delegacyi polskiej, wyrabiać jej wygodne miejsce między przyszłemi klubami większości. Niestety jednak, pomimo wszelkich wysiłków, większość ta przyszła bez zjednoczonej lewicy niemieckiej i bez Młodoczechów, będzie bardzo niepewną, ba nawet chwiejną, jeźli antisemici i klerykali przejdą w bezwzględną opozycyę do rządu. Krótko mówiąc, konstelacya stronnictw w nowym parlamencie nie tylko nie da się dzisiaj z wszelką pewnością określić, lecz może się okazać już przy uchwalaniu adresu do tronu, dla rządu bardzo niepomyślną.

Kto w takim razie ustąpi, gabinet, czy Izba, — będzie zależeć od siły, z jaką wystąpi opozycya, od liczebnej przewagi i spójności klubów większości.

Uważamy więc wobec tego za szkodliwe dla przyszłego stanowiska delegacyi polskiej, przesądzać o jej sojuszach, a już za najmniej właściwe wyrokować, z jakim programem politycznym wystąpić ma przy uchwalaniu adresu do tronu. Pomimo tego jednakże objawem znaczącym jest plan tego programu, podany wczoraj przez wyrocznię *Czasu* w następującej formie i treści:

„Dla utrzymania stanowiska kraju naszego na wyższym szczeblu moralnym i politycznym K o ł o p o l s k i e powstałe z nowych wyborów, potrzebuje jedynie pozostać wiernem tradycyi, przekazanej mu przez poprzednie delegacye galicyjskie. W tym celu winnoby zaraz przy pierwszym akcie ważnym rozpoczynającej się ery, podczas rozpraw adresowych, stwierdzić, iż n i e o d m i e n n i e s t a ć b ę d z i e p r z y K o r o n i e a n a s t r a ż y j e j p r a w o r a z p r e r o g a t y w; że popierać będzie mocarstwową potęgę Austryi i n i e c o f n i e s i ę p r z e d o f i a r a m i, których wymagać będą potrzeby państwa i s i ł a w o j s k o w a m o n a r c h i i; że wytrwałym będzie rzecznikiem wszystkich interesów kraju własnego, moralnych i materyalnych — a to także w d o b r z e z r o z u m i a n e j m y ś l i a u s t r y a c k i e j, interesów, k t ó r y c h z b i e g i e m c z a s u l i c z b a i n a t u r a z m i e n i a j ą s i ę, których jednak wyrazem najistotniejszym jest ciągłe a stopniowe dążenie do naprawy stuletnich krzywd, zaniedbań i błędów, do naprawy, któraby w końcu postawiła na równi pod względów duchowym i materyalnym nasz kraj z innemi w monarchii; nareszcie, że stale i niewzruszenie bronić będzie w ustroju wewnętrznym monarchii pewnych rozumnych, zgodnych z rozsądkiem i rozwojem społeczeństw, p o d s t a w z a c h o w a w c z y c h oraz zasady autonomicznej, polegającej na równouprawnieniu wszystkich krajów koronnych i narodów, z wykluczeniem w y ł ą c z n e j przewagi jednego szczepu nad innemi“.

Jak widzimy, program to ultra-konserwatywny i ultra-rządowy, oddający delegacyę polską na usługi rządu, bo stawiający postulata kraju na planie ostatnim.

Program taki, odpowiadający zresztą zasadniczym punktom „tradycyi politycznej“, objętej odezwą sejmową „Koła zachowawczego“, gdyby go w tej formie i treści zamieszczono w adresie do tronu, — byłby pierwszym dorobkiem delegacyi polskiej, z nowych wyszłej wyborów, byłby zapłatą słuszną i sprawiedliwą dla kraju za to, że pozwolił sobie przy wyborach narzucać kandydatury skrajno-konserwatywne.

Upadek Gosslera.

(*Koresp. N. Reformy*).

Berlin, *12 marca.*

„Warte nur, balde findest auch du — Dein Friedrichsruh!“

Temi słowy poskromił jedyny w sejmie pruskim poseł duński J o h a n n s e n butę dymisyonowanego wreszcie ministra Gosslera, kiedy przed rokiem w odpowiedzi na wniosek Koła polskiego o przywrócenie języka ojczystego w szkołach polskich, oświadczył wyniośle, że dopóki on dzierżyć będzie tekę ministra, żadna zmiana w ustroju szkół nie nastąpi. Za wyniosłe te słowa otrzymał na temże posiedzeniu od posła naszego ks. dra Stablewskiego dobrą odpowiedź w słowach Starowolskiego „*Fortuna variabilis D us mirabilis*, a ministrowie na szczęście nie są wieczni.“

Pewnym był siebie bardzo p. Gossler przed rokiem jeszcze, tymczasem stały się wkrótce potem rzeczy, które tę pewność jego mocno były powinny zachwiać. Kiedy w końcu roku zeszłego donosiłem wam, że mam wszelki powód do przypuszczania, iż ten „ostatni z rodziny Horeszków“ z ministerstwa ery Bismarckowskiej nie doczeka się już jako minister zieleni drzew „pod Lipami“, nie dawano temu wiary, tymczasem faktem jest, że już przeszło 4 miesiące trwa przesilenie ministeryalne i że p. Gosslerowi mimo wszelkich starań, nie udało się go rozmyślnie dla siebie zażegnać.

Stał się po prostu niemożliwym u wszystkich stronnictw, stracił u nich zupełnie na powadze po znanych swych eksperymentach zeszłorocznych, kiedy wbrew woli i przekonaniu zagajał, słuchając wyższego rozkazu, konferencyę w sprawie wyższego szkolnictwa i tam bronić był zniewolony zasad p. Hinzpetera, których nigdy nie wyznawał i które wprost przeciwne były jego poglądom.

W nagrodę za to „zaparcie się siebie“ otrzymał portret od cesarza z charakterystycznym podpisem „*sic volo, sic jubeo*“, które to słowa dziwnie licowały z działalnością p. Gosslera jako ministra. Kiedy przed rokiem przeszło, wnosząc swój projekt zużycia funduszów obrocznych, oświadczył rozżalony na centrum i na całą Izbę, że to jest krok ostatni, na jaki rząd z uwzględnienia katolików i centrum się zdobył. Tymczasem *nolens volens* znowu na zasadzie maksymy *sic volo, sic jubeo* wbrew zaręczeniom swym uroczystym zniewolony był wnieść przed kilkoma miesiącami nowy projekt zużycia funduszów obrocznych, jak się go domagali biskupi i cała ludność katolicka.

Tem wystąpieniem do szczętu zraził sobie cały obóz kartelowy i wierny mu dotychczas obóz narodowoliberalny, a konserwatyści niechęć mu swą okazali w ten sposób, że z swej strony inny ułożyli projekt zużycia funduszów obrocznych i ten projekt w komisyi chcą przeforsować. Kiedy z swym projektem, dotyczącym reformy szkolnictwa ludowego, napotkał na zacięty opór i centrum i wolnomyślnych i Koła polskiego i gdy w zeszłym tygodniu tak stanowczą poniósł klęskę z swym projektem przeznaczenia 10 milionów marek na budowle szkolne z nadwyżek, zyskiwanych na podstawie *lex Huene*, uznał wreszcie p. Gossler, że misya jego jako ministra oświecenia w Prusach skończona, że żadne stronnictwo nie bierze go już na seryo, że każde stronnictwo tylko czeka na jego ustąpienie, że mu to wyraźnie uczuć daje. Ministrowie w Prusach mają grubą skórę i niejeden zniosą afront, nie jedną przeboleją klęskę, nim zdecydują się na złożenie teki, a z wszystkich dotychczasowych ministrów pruskich, oprócz Bismarka miał p. Gossler skórę najnaigrubszą.

Poszedł zatem sobie ten ostatni z epigonów wstrętnej polityki Bismarkowskiej z ministerstwa za swoim dawnym panem i chlebodawcą i może teraz razem z nim w lasach saskich ubolewać nad znikomością nawet tłustych posad ministeryalnych. Poszedł sobie przez nikogo nieżałowany, a najmniej przez Polaków, w których umysłach 10 lat jego rządów niezatartemi zapisały się literami. Całe społeczeństwo polskie, a przedewszystkiem owe 600.000 dzieci polskich, łamiących się dzisiaj z niemieckim językiem w szkole, spamiętają sobie na zawsze i mówić będą ze wstrętem, wspominając jego imię: „To był obok Bismarka największy prześladowca Polaków i ich języka!“

Jakim będzie następca jego, hrabia Zedlitz? Trudno na razie orzec, czy będzie kroczył temi samemi drogami, trudno na to znaleźć odpowiedź, ale już sam fakt ustąpienia Gosslera zapowiada zmianę na lepsze.

Bawi tutaj prawa ręka Bismarka i Gosslera z ery polityki prześladowania Polaków, naczelny prezes Wielkiego księstwa Poznańskiego p. hr. Z e d l i t z, z którym pertraktowano o przyjęcie na jego barki ciężkiej spuścizny Gosslerowskiej. Dzisiaj gdy nominacya Zedlitza ministrem oświaty jest faktem dokonanym, dla społeczeństwa polskiego nie wielka stąd pociecha. Działalność p. Zedlitza, jako bardzo zręcznego germanizatora w duchu Bismarkowskim i jako „doskonałego“ w pojęciach niemieckich prezesa komisyi kolonizacyjnej, aż nadto dobrze wam jest znana. Dla tego nie łudźmy się, a skłonność po temu w księstwie jest wielka.

„Der Kurs bleibt der alte!“ powiedział cesarz i nie ma powodu mu nie wierzyć. Polityka potomków krzyżackich jest stałą i niezmienną, czy nią kierują Bismarki, Gosslerowie, czy Caprivi i Zedlitzowie! *X. Y. Z.*

Z obozu ruskiego.

Moskalofile galicyjscy, pobici przy ostatnich wyborach na głowę, rady sobie dać nie mogą, a ich złości i irytacyi nie ma końca. Rzucają się w napadzie konwulsyjnym na wszystkie strony, szukają wszędzie przyczyny klęski, tylko nie w swoich zasadach. Wybranych posłów nie uznają za reprezentantów Rusi i już z góry oświadczają im, że nie mają prawa występować w parlamencie w imieniu ruskiego narodu.

„Ośmiu Rusinów — pisze *Czerwona Ruś* — pojedzie do Wiednia, aby tam pomagać Kołu polskiemu w odbudowaniu historycznej Polski. *Viel Glück und schönes Wetter* — powiedzmy im na drogę. Najlepiej zrobią, jeżeli wstąpią „bez żenady“ do Koła polskiego i tam jako przedstawiciele historycznej Polski będą pracować wraz z Polakami i żydami nad jej odrestaurowaniem. Co się atoli nas tyczy, to czy Polska powstanie od morza do morza, czy będzie tylko miniaturą na Wawelu — to nam wszystko jedno. Idzie nam tylko o to, aby z naszej strony nie przykładano rąk do jej odbudowania, a w szczególności obecni posłowie ruscy z „parafii“ Romańczuka, żeby nie obiecywali Kołu polskiemu iść z niem razem ręka w rękę. Koło bowiem polskie o niczem innem nie myśli, jak tylko o starej Polsce z całą Rusią, Jezuitami i średniowiecznym feudalizmem“.

Główną przyczynę klęski moskalofilów upatruje *Czerwona Ruś* w takcie (!) starszego ruskiego duchowieństwa, które widząc, jak postępują młodzi księża, usunęli się od udziału w wyborach, byle uniknąć skandalu. „Kandydaci Romańczuka nie wyszli zatem z urny wyborczej nie dlatego — według *Czer. Rusi*, — że za nimi agitowały władze rządowe i duchowne, Polacy, Niemcy i żydzi, bo takie agitacye bywały i dawniej, a my jednak swoich wybierali; ale wyszli oni z urny wyborczej dlatego, bo starsi księża, widząc wstrętną agitacyę młodszych braci w Chrystusie, dla zachowania czci i powagi usunęli się od intenzywnej działalności, pozostawili wybory losowi, a tem samem pozwolili „*kozakam świaszczennikam*“ pohulać, aby potem tem prędzej mogli wyszumieć i opamiętać się.“

Ile jest fałszu i kłamstwa w tej obronie moskalofilów, to czytelnikom naszym wiadomo z całego przebiegu akcyi wyborczej. Moskalofile wraz z Antoniewiczem i oddanymi mu księżami agitowali najzacieklej w Galicyi. A jak sama *Czerwona Ruś* przyznała przed kilku dniami, to ruble także były czynnikiem wyborczym. Agitowały one szczególnie za Kułaczkowskim. W Bóbrce żyd z trzyrublówką w ręku stał na rynku i wygłaszał, że kto głosować będzie za Kułaczkowskim, dostanie ruble. Tej agitacyi jawnej rublowej przeszkodził żandarm, konfiskując na rynku żyda z rublami. *Czerwona Ruś*, chcąc zredukować sprawę rubli do możliwie najmniejszych rezultatów, powiada, że prócz tej jednej skonfiskowanej trzyrublówki więcej nie było i tę przegrał jakiś szlachcic do drugiego w nocy przed wyborami. Mniejsza o to, kto przegrał lub kto wygrał, faktem jest, że moskalofile agitowali za pomocą rubli i nikt z nich nie usunął się z areny wyborczej. Klęskę ponieśli sromotną i nie zagoją jej nawet rublami.

Sprawy szkolne.

(*W sprawie nauki hygieny*).

Rada szkolna krajowa wydała następujące rozporządzenie:

Celem ściślejszego przeprowadzenia przepisów, odnoszących się do nauki hygieny szkolnej, objętej normalnemi planami nauk dla szkół ludowych, wydziałowych i seminaryów nauczycielskich męskich i żeńskich, rozporządził p. minister wyznań i oświecenia zasadniczo reskryptem z dnia 12 stycznia 1891 l. 749, ażeby w s e m i n a r y a c h n a u c z y c i e l s k i c h męskich i żeńskich, począwszy od roku szkolnego 1891/2 wykłady somatologicznej i hygienicznej części nauki historyi naturalnej na I i na IV (względnie najwyższym) kursie poruczone były specyalnie ukwalifikowanym lekarzom.

Plan wykładów odnośnych, zastosowany do postanowień organizacyjnego statutu seminaryów dla nauczycieli i nauczycielek szkół publicznych ludowych z dnia 31 lipca 1886 l. 6031, jest następujący:

Na I k u r s i e: w 1 półroczu, 2 godziny tygodniowo, zoologia (wykłada jak dotychczas, ustanowiony nauczyciel fachowy); w 2 półroczu, 2 godziny tygodniowo, budowa, funkcye życiowe i stosunki rozwoju ciała ludzkiego, przyczem mają być uwzględnione główne motywa pielęgnowania zdrowia w ogólności, a hygieny szkolnej w szczególności, wreszcie nauka o pierwszej pomocy przy uszkodzeniach cielesnych (wykłada mianować się mający specyalnie ukwalifikowany lekarz).

NARZECZONY PANNY ELŻUNI.

HUMORESKA.

Przez

S. M. ROGUSKIEGO.

(Es-em-er).

(**Dokończenie**).

Roześmiała się znowu w głos, ale śmiech jej brzmiał teraz już inaczej.

— Czego pani się śmieje? — zagadnął Antoś.

— Tak sobie... Taka dziwna znajomość!...

— Proszę pani!... Jak się to na świecie nie robią znajomości!... Człowiek jest to zwierzę towarzyskie... Niech mi pani wybaczy, ale tak coś... jakoś...

Stanęli u kresu przed bramą domu, w którym mieszkała.

— Może pan wstąpi na chwilę, poznasz pan moją mamę.

Antoś nie mógł przecież cofnąć się, a co prawda, nie myślał nawet o rejteradzie — przeciwnie. Uchylił kapelusza i poszedł za nią, mrucząc coś nakształt podziękowania.

— Mamusia zdziwi się — mówiła, pnąc się lekko i z wielkim wdziękiem po schodach skąpo oświetlonych i niezbyt wygodnych. — Biedna mamusia! Muszę wymyśleć jakie kłamstwo, żeby usprawiedliwić naszą znajomość... Powiem, że pan jesteś krewnym mojej elewki Dutlińskiej, u której byłam... Mama nie zna jej... to ujdzie...

„Patrzcie państwo! Rodzi się to z pewnym talentem do wykrętów... Jaka była wpierw nieprzystępna, a jak się teraz obłaskawiła... no... no!“ — medytował Antoś.

Dzwonek przerwał mu te rozmyślania; za chwilę Antoś stał już przed obliczem mamusi, pani Eudoksyi Kublickiej, wdowy „z własnych funduszów“.

Przyjęto go zrazu zimno. Pani Eudoksya patrzyła nań niby ze strachem jakimś, niby ze zdziwieniem, jak się patrzy na ludzi, spadających znienacka, po których można spodziewać się wszystkiego — dobrego i złego.

Dopiero kiedy panna Felicya wytłomaczyła matce to nagłe zjawienie się Antosia i jeszcze coś szepnęła na ucho, lody prysły.

Pokazało się nawet, że samowar na stole i herbata zaraz będzie.

Antoś musiał śpiewać.

Potem śpiewała panna Felicya.

L'amour est un enfant de Bohême
Qui n'a jamais, jamais connu de loi...

Bóg raczy wiedzieć, dlaczego wybrała to, a nie co innego. Czy to był prosty przypadek, czy też wyższa dyplomacya? To tylko pewne, że śpiewała po francusku umyślnie, żeby mu pokazać na wstępie, że włada tym językiem. Daje to pewną miarę wykształcenia.

Dali też Antosiowi herbaty i ciastek i jakąś przekąskę, ale dali nie zaraz...

Dobra godzina ubiegła, zanim mamusia zdążyła zebrać to wszystko i ustawić w należytym porządku, jak należy, kiedy się kogoś pierwszy raz przyjmuje w domu.

Antoś siedział przy herbacie, jak na gorącym kamieniu. Niby na złość naprzeciw niego wisiał zegar! Czykał niemiłosiernie głośno i rzucał jakoś gwałtownie długą stalową wskazówką, znacząc minuty.

Jedynasta! Okropności! — Antoś nie mógł wykręcić się od herbaty, a musiał jeszcze wrócić do domu, przebrać się i pędził do resursy — kawał drogi. Elżunia tymczasem jest już jak dwa a dwa cztery tam w sali balowej!.. tam już tańczą pierwszego walca, a ona siedzi biedaczka i czeka na niego, albo... tańczy z kim innym, Boże broń!!!....

Poty biły nań i dreszcz go przejmował naprzemiany, nie wiedział, co mówi i nie rozumiał, co mówią do niego.

O pierwszej dopiero ukazał się w sali balowej i trafił na przerwę.

Elżunia siedziała w kącie, pewien młody prawnik bawił ją rozmową.

Antoś przystąpił do niej nieśmiało, z boku, z miną człowieka, który tylko co popełnił zbrodnię. Blady był bardzo i nie śmiał patrzeć wprost przed siebie; oczy jego błądziły z kąta w kąt.

Panna Elżbieta udała, że nie widzi go.

— Dobry wieczór pani! — szepnął cichutko.

— Chyba: dzień dobry? — poprawiła, niby nie patrząc nań.

Żeby nie ten przeklęty adwokat, możnaby się tłómaczyć.

Odstąpił parę kroków i czekał. Serce biło mu i biło, jak gdyby chciało się wyrwać z piersi.

Nareszcie! Elżunia chciała znać wysłuchać go, bo wstała z miejsca i poszła do matki.

Pospieszył za nią czemprędzej, nabrawszy nieco otuchy.

— Czy pani tańczy? — zapytał Elżunię, ucałowawszy wpierw rączkę mamy i otrzymawszy w zamian za całus bardzo gorący, spojrzenie pełne gromów.

— Nie; czekam na pana.

Pauza zabijająca. Antoś czuł, że nogi uginają mu się pod brzemieniem tych wszystkich okropności.

— Naturalnie, że tańczę — dodała Elżusia, wytrzymawszy go tak nieco. — Cóżeś pan chciał? żebym pacierze trzepała i czekała na pana?

— Panno Elżbieto — zaczął Antoś, wznosząc oczy w górę.

— Co?

— Niech pani wybaczy... nie mogłem wcześniej... ledwie się wyrwałem z domu... ojciec bardzo zachorował.

— Co?! — zapytała znowu, lecz innym już tonem. — W takim razie należało zostać i nie wyrywać się...

Patrzyła mu prosto w oczy przez długą chwilę, potem zaczęła się śmiać śmiechem, który przestraszył go.

— Cha, cha, cha! Ojciec pański... t a m... t a m...

Wskazała mu drzwi w głębi drżącą rączką.

— Ojciec pański tylko co był tutaj.. teraz gra w *winta*.. tam!.. — —

Antoś spędził resztę nocy w domu, sam na sam z myślami, od których głowa mu mało nie pękła. Biegał jak dziki zwierz po pokoju, rzucał się na łóżko i zrywał się, szalał, aż wreszcie usnął zmęczony i złamany całkiem.

„Jacy my mężczyźni jesteśmy... p o d l i“ — myślał sobie usypiając — „podli! nikczemni! dobrego słowa nie warci!... my.. my gotowiśmy zdradzić co chwila, co krok... a pierwsze zawsze kłamstwo na końcu języka... pfe!... Po co ja złamałem!... Tak, po co ja łgałem, że ojciec zachorował, po co? Nigdy już tego nie zrobię!... Prawdą, tylko prawdą należy... nie ma jak szczera prawda... Kobiety lepsze od nas, poczciwsze.. milion milionów razy lepsze!... A tamta? przecież kłamała przed matką?.. Trzeba jednak coś wymyśleć, żeby się wyłgać przed Elżunią... *L'amour est un enfant de Bohême, qui n'a jamais, jamais, connu de loi...*“

Potem jeszcze niby widział dużą błękitną kartę zapisaną... do wynajęcia: dwa pokoje... cztery pokoje... pięć pokoi, przedpokój z wodociągiem, zlewem.. Wiadomość u właściciela...

Tu mu się już majaczyło we śnie.

Liege, 25 listopada 1890.

Na IV. (najwyższym) kursie: w 1 półroczu, 1 godzina tygodniowo: powtórzenie somatologicznego materyału naukowego przerobionego w 2 półroczu I kursu; hygiena szkolna według wydanych dla szkół ludowych w kraju ogólnych i specyalnych hygienicznych przepisów szkolnych (wykłada zamianować się mający specyalnie ukwalifikowany lekarz); w 2 półroczu, 1 godzina tygodniowo: specyalna metodyka historyi naturalnej wedle planów naukowych, przepisanych dla szkół publicznych ludowych w kraju, przyczem wychowańcy mają być zaznajomieni z polecenia godnemi wydawnictwami dla młodzieży szkolnej; rekapitulacya materyału naukowego i ciągłe ćwiczenia w oznaczaniu (wykłada jak dotychczas ustanowiony nauczyciel fachowy).

Docent lekarski będzie zatem wykładać w 1 półroczu IV-go kursu jedną godzinę tygodniowo, a w 2 półroczu I-go kursu dwie godziny tygodniowo.

W myśl §. 64 alinea 7 organizacyjnego statutu z 31 lipca 1886 l. 6031, będzie docent lekarski uczestniczyć przy egzaminach dojrzałości z historyi naturalnej jako współegzaminator, jakkolwiek nie będzie zwyczajnym członkiem komisyi egzaminacyjnej.

Powyższe rozporządzenie ministeryalne wejdzie na razie w życie jedynie w tych seminaryach nauczycielskich męskich lub żeńskich, w których siedzibie znajdą się lekarze, do udzielania nauki w mowie będącej specyalnie uzdolnieni, którzy podejmą się rzeczonych obowiązków za roczną remuneracyą honorową w kwocie 100 do 150 złr. w. a. Nominacyę docentów lekarskich zastrzegł sobie J. E. pan minister wyznań i oświecenia, a w tym względzie będą mu przedłożone wnioski przez Radę szkolną krajową w porozumieniu z krajową Radą zdrowia. Kompetenci reflektujący na rzeczone posady docentów lekarskich mają najdalej do końca marca b r. wnieść zgłoszenia pisemne do Rady szkolnej krajowej za pośrednictwem właściwej dyrekcyi seminaryum nauczycielskiego, która również zgłaszającym się kompetentom udzieli bliższych informacyj.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 marca

Dziwnym zbiegiem okoliczności *Czas* i *Nowa Reforma* wyszły wczoraj pod jednobrzmiącem hasłem, (oba dzienniki zamieściły artykuły wstępne p. t. „W imię jedności i zgody") pomimo, że na zgodniejsze pożycie tej pary małżeńskiej wcale się nie zanosi.

W odpowiedzi na onegdajszy nasz artykuł, występuje *Czas* z zarzutami „napaści" z naszej strony na posłów Stadnickiego i Struszkiewicza, — co naturalnem jest następstwem tego, że, zdaniem p. Struszkiewicza, „krwawą obelgą" dla konserwatystów była krytyka ich odezwy wyborczej, wygłoszona przez p Romanowicza we Lwowie.

Nadto posądza nas *Czas* o fałszowanie mowy p. Stadnickiego, gdyśmy powiedzieli, że poseł ten zalecał wiernie i bezwarunkowo trzymać się się hr. Taaffego. Twierdzenie nasze jednak nie było podane we formie cytatu, lecz było ono wyrazem wrażenia, jakie zrobiła na nas cała mowa posła Stadnickiego. A skoro już *Czas* przytacza ustęp, w którym p. Stadnicki podaje warunki trzymania się polityki hr. Taaffemu, toż bądźmy już dokładni i przytoczmy cały zwrot z jego mowy, a rzecz przedstawi się nieco odmiennie od tego, jakby *Czas* sobie życzył. Otóż wedle sprawozdania tego dziennika wyraził się poseł Stadnicki jak następuje:

„I tu niech mi wolno będzie wobec tak poważnego grona wyrazić uczucie pełnego zaufania, jakie możemy mieć dla p. Taaffego, dla jego lojalnej natury, do jego umysłu, który się wznosi dość wysoko, by nie ulegać uprzedzeniom, tak głęboko niestety przeciw nam w niektórych sferach wiedeńskich zakorzenionym, że 30 lat najnowszej historyi nie zdołało ich jeszcze całkiem wyplenić. Powtarzam, że możemy mieć zaufanie do p. Taaffe, i to w podwójnym kierunku. Raz, że odpowie zawsze intencyom monarchy, które są wobec nas niezmiennie i zawsze pełne szczerości i monarszej łaskawości — powtóre, że lojalnie przedstawi zawsze na najwyższem miejscu stan naszego kraju takim jakim on jest w rzeczywistości, a nie takim, jakimby go lubiano mieć, lub za jakiby go chciano odmalować w celach stronniczych lub biurokratycznych. Na podstawie tych przekonań wytwarza się, mojem zdaniem, dla nas obowiązek trzymania się wiernie rządów hr. Taaffego i popierania takowych dopóty, dopóki przewodnia myśl kierunku autonomicznego w Austryi porzuconą, a przymierza ze stronnictwami w tej myśli nawiązane, zerwane nie zostaną".

Zapewnie, warunek tu postawiono, ale zbyt ogólnej natury, a równocześnie zbyt zasadniczy, aby przypuścić można, iżby hr. Taaffe, który 11 lat opierał się na autonomistach, nagle sam sobie podcinał nogi przez „zerwanie" z kierunkiem antonomicznym.

Co zaś do rzekomych myłek naszego korespondenta lwowskiego (*Z. Z.*) w obliczeniu ilości posłów, mających należeć do lewicy w Kole polskiem to możemy zapewnić *Czas*, że myłki tam nie popełniono — raczej może nie wymieniono wszystkich posłów z lewicy, gdyż czas będzie na to i później.

Z Austro-Węgier.

Dotychczasowy rezultat wyborów do Rady państwa przedstawia się jak następuje: Wybrano ogółem 340 posłów, a mianowicie 109 niemieckich liberałów, 9 członków klubu Coroniniego, 6 członków stronnictwa umiarkowanego z wielkiej własności, 28 klerykałów, 2 niemiecko-konserwatywnych, 3 klerykalnych Włochów, 4 Włochów liberalnych, 31 Młodoczechów, 10 Staroczechów, (jeden z nich złożył mandat), 4 Czechów nie należących do żadnego stronnictwa, 57 Polaków. 8 Rusinów, 18 konserwatywnych właścicieli większych własności, 15 antisemitów, 10 niemieckich narodowców, 5 Rumunów i 15 Słoweńców.

Narodni Listy otrzymują wiadomość o konferencyach hr. Taaffego z przewódcami stronnictw Konferencye ze szlachtą konserwatywną, którą reprezentował hr. Clam Martinitz, już zakończone. Reprezentanci feudalnej wielkiej własności są skłonni do połączenia się z lewicą celem utworzenia większości. Również z hr. Hohenwartem, jako reprezentantem Słoweńców, Dalmatyńców i Rumunów przyszło już do porozumienia. W środę konferował zaś hr. Taaffe z Plenerem. Rokowania mają trwać aż do zwołania Izby poselskiej, a otwarcie parlamentu odroczono do 11 kwietnia. Według wymienionego organu Młodoczechów, rzecz tak stoi, że wspólne działanie hr. Hohenwarta z dr. Plenerem jest niemożebnem. Niemcy nie chcą w nowej większości stanowić mniejszość. Pragną oni zająć decydujące stanowisko i wykluczają wszystkie stronnictwa, których tendencye są sprzeczne z programem i przyszłością połączonej lewicy. Czescy posłowie z Moraw zgadzają się na to, że nie mogą należeć do większości wraz z pp. Plenerem i Chlumeckym, a ponieważ prawie pewnem jest, że stronnictwo Plenera i Chlumeckyego stanowić będzie część większości, przeto morawscy Czesi razem z Młodoczechami staną w opozycyi. Hr. Taaffe życzy sobie, aby w nowej większości była reprezentowaną tak prawica, jak i lewica i stara się, aby Niemcy nie zawarli z Polakami układu bez jego interwencyi. *Narodni Listy* uważają za przedwczesne i nieuzasadnione twierdzenie, że Młodoczesi będą odosobnieni, przeciwnie spodziewają się oni, że z wyjątkiem Polaków wszyscy Słowianie znajdą się w opozycyi. Młodoczechów będą poszukiwać z obu stron, gdyż do jednej strony zbliża ich narodowy i autonomiczny kierunek, a drugą stronę pociągają do nich wolnomyślne przekonania *Narodni Listy* wyrażają wreszcie przekonanie, że usiłowania feudalnej szlachty, aby odosobnić Młodoczechów, nie powiodą się wcale.

Z Niemiec.

O najgłośniejszej na teraz sprawie, o upadku ministra Gosslera, mówimy na innem miejscu. O jego następcy, o hr. Zedlitzu, piszą dzienniki z życzliwością i zaufaniem w jego zręczność, mniemając, iż mu się uda mimo kłopotliwego położenia spełnić należycie przyjęte obowiązki. *Köln. Ztg.*, nie wiedząc z góry, jakie nowy minister zajmie stanowisko, pragnie, aby odpowiednią postawą usunął nieufność i rozprószył obawy, jakie wynikają z ustępstw, przyznawanych ultramontanizmowi, atoli przypuszcza także, że okaże się „sługą stronnictwa środkowego," a wtedy powiększyłby jeszcze więcej wewnętrzne zamięszanie.

Nat. Ztg oceniając nowego ministra, zalicza go do grupy „umiarkowanych konserwatystów."

W parlamencie niemieckim przyjęto nareszcie kompromisowy wniosek komisyi budżetowej o wydatkach na dwa pancerniki. Sprawozdawcą komisyi był i tym razem p. Kościelski. Podczas rozprawy okazało się, że stronnictwo wolnomyślne rozpadło się stanowczo na dwie grupy: p. Rickert przemawiał za wnioskiem komisyi, przeciwnie p. Richter oświadczył się przeciw niej. — Minister Boetticher oświadczył, że nie może dać żadnego wyjaśnienia, czy rada związkowa zgadza się na proponowaną kompromisową zmianę, ale zapewnił, że pruski rząd przyjmuje uchwałę komisyi i poprze ją w radzie.

Na załatwieniu tej sprawy i innych drobniejszych zakończyło się drugie czytanie budżetu.

Germania przygotowuje opinię na cios, jaki — zdaje się — wkrótce dotknie stronnictwo środkowe, którego długoletni i wypróbowany przewodnik, powszechnie ceniony p. Windthorst jest bliski śmierci. Wszystkie dzienniki bez różnicy piszą o chorym z wielką życzliwością i uszanowaniem, a cesarz osobiście podjeżdża pod pomieszkanie chorego, aby się zapytać o stan jego. (*Porówn telegr. Przyp. Red*)

Z Paryża.

Prezydent republiki francuskiej Sadi-Carnot ma podobno odstąpić od zamiaru podróży do Algieryi z powodu zmiany generał-gubernatora Algieryi. Natomiast w ciągu tej wiosny ma prezydent odwiedzić Bretanię i południową Francyę. Podczas Zielonych Świąt p. Carnot będzie na wielkiej uroczystości gimnastycznej w Limoges, miejscu swego urodzenia.

Na ostatniem posiedzeniu senatu było drobne zajście z powodu znanej podróży biskupa Freppela do Rzymu. Senator Maxime Lecomte wniósł interpelacyę do ministra sprawiedliwości i wyznań Fallières'a tej treści: czy biskup z Angers i deputowany z Finistère, msgr. Freppel przed ostatnim swym wyjazdem do Rzymu spełnił swą powinność i zapytywał ministra o pozwolenie wydalenia się z Francyi, według przepisu art. 20 ustawy z Germ nala X roku? Zadając to pytanie, interpelant objaśnił, iż kwestya ta wydaje mu się tem więcej ważną, że biskup Freppel był w Rzymie w celach politycznych i dlatego pożądanem byłoby również wyjaśnienie, na czem polegała jego misya polityczna?

W odpowiedzi na interpelacyę wyraził się minister Fallières: „Nie spowiadałem biskupa Freppela i nie mogę wiedzieć, czego chciał i co osiągnął w Rzymie. Przy spotkaniu w Izbie poselskiej zapytywałem go, czy wyjeżdżał do Rzymu w charakterze deputowanego, czy też jako biskup. Otrzymałem na to odpowiedź, że odbył pielgrzymkę do Rzymu w charakterze biskupa *ad limina Apostolorum*, ażeby zdać sprawę papieżowi z zarządu swej dyecezyi.

— Czy biskup pytał pana o pozwolenie? — badał interpelant.

— Zwykle to czyni — odrzekł Fallières — tym razem, w pośpiechu widocznie, zaniechał tej formalności. Ale gdyby zażądał pozwolenia, byłbym go udzielił bardzo chętnie. Zresztą niechaj szanowny senator będzie o to spokojny: duchowieństwo francuskie bardzo sumiennie stosuje się do przepisów ustawy z X roku.

Maxime Lecomte musiał się tą odpowiedzią zadowolnić i politycznego znaczenia podróży biskupa Freppela więcej już nie poruszał

Z Serbii.

Znana odpowiedź Garaszanina na list Milana zaszkodziła widocznie sprawie Milana. Dziennik *Videlo*, w którym owa odpowiedź była umieszczona, został przez prokuratoryę skonfiskowany, ale trybunał zniósł konfiskatę, bo w Serbii urzędownie nieznanym jest hr. Takowy, do którego list z ową odpowiedzią był napisany. Nie dawno temu przeważna większość skupczyny zgadzała się z rządem, który w projekcie do ustawy prasowej Milanowi, jako członkowi rodziny, przyznaje przywilej nietykalności; teraz zaś zachwiała się znacznie i nie ma ochoty przyznawać Milanowi takiego przywileju, bo się obawia, że go nadużyje na szkodę obywateli i Serbii, jak uczynił w liście, wyzywającym Garaszanina.

Czy ta sprawa z Garaszaninem i chęć złagodzenia bolesnych wrażeń, jakie odpowiedź jego wywołała, czy potrzeba ostatecznego ułożenia jakiegoś stosunku Natalii do młodego króla, czy jakie inne powody skłoniły Milana, że pobyt swój w Belgradzie znacznie przydłużył, niewiadomo.

Młody król w lecie wybiera się w podróż do Petersburga w towarzystwie Risticsa i prezesa gabinetu Paszicsa.

Kronika.

Kraków, 14 marca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek.

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie odbyło się wczoraj w lokalu Towarzystwa pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej dr. Asnyka. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności instytucyi w roku ubiegłym i zamknięcie wykazało bardzo pomyślny rozwój instytucyi. Zgromadzeni grzmiącemi oklaskami wyrazili dyrekcyi, oraz urzędnikom uznanie za pracę. Sprawozdanie cyframi dowodzące nader pomyślnego rozwoju instytucyi, dla braku miejsca odłożyć jesteśmy zmuszeni do następnego numeru naszego pisma

Doroczne walne zgromadzenie członków krak. Tow. gimnastycznego „Sokół" odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 4 po południu w własnej sali.

Zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego odbędzie się we wtorek 17 b. m. w lokalu Rady powiatowej o godz. 11 przed południem.

Ruch artystyczny w Krakowie Dwa obrazy p. Witolda Pruszkowskiego, nadesłane tylko w celu wysłania ich za pośrednictwem Towarzystwa na wystawę berlińską, wystawione w salonach Towarzystwa nie będą. Z powodu postanowienia wzięcia udziału w wystawie, panuje w naszej kolonii artystycznej niebywały ruch Artyści na gwałt kończą obrazy, *jury* codziennie się zbiera, aby decydować, które obrazy mają być wysłane. W ogóle udział Polaków w tegorocznej międzynarodowej berlińskiej wystawie, zapowiada się bardzo dobrze. Dotąd wybrano obrazów olejnych, rzeźb, rysunków, gwaszów i akwarel do 60 sztuk. Jutro pomimo walnego zgromadzenia, które odbędzie się w południe, o g. 4 *jury* znowu dalej prowadzić będzie swą pracę.

Ogólne zgromadzenie członków zjedn. Tow. przyjaciół sztuk pięknych, z którem połączone będzie publiczne losowanie dzieł sztuki, odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 12 w południe w salach Towarzystwa w Sukiennicach. Sprawy na porządku dziennym: Sprawozdanie dyrekcyi za rok 1890. Sprawozdanie delegacyi rachunkowej. Wybór 3 członków i 3 zastępców do delegacyi rachunkowej na rok 1891.

Monachijscy malarze nasi z wielkim zapałem przyjęli myśl utworzenia osobnego działu polskiego na wystawie berlińskiej i niezwłocznie zabrali się do zbierania zgłoszeń i obrazów. Delegatem ich do komitetu wystawy będzie p. Czachurski. Jest nadzieja, że i p. Fałatowi zdrowie pozwoli wrócić wkrótce z Capri do Berlina dla czuwania nad urządzeniem i udekorowaniem naszego działu.

W „Zgodzie", stowarzyszeniu rękodzielników i przemysłowców, rozpoczyna p. dr. Lesław Boroński w poniedziałek 16 bm. bezpłatny kurs nauki prawa wekslowego. Wykłady te dla członków stowarzyszenia odbywać się będą w poniedziałki i środy od godziny 8 do 9 wieczór.

List dra Franciszka Smolki do barona Sochora. Dyrekcya kolei Karola Ludwika ogłasza następujący list dra Franciszka Smolki do br Sochora:

Wielce szanowny Panie Radco dworu! Zechce WP. przyjąć zapewnienie, jak niewymownie przykro mi było, że wskutek ostatnich wyborów niestety tak niesłusznie i w tak niecnem nieusprawiedliwiony sposób zaczepiony zostałeś przez większą część naszych dzienników krajowych, zwłaszcza, że sumiennie poświadczyć mogę i też każdego czasu w obronie tego oświadczenia stawać będę, że WP. we właściwem zrozumieniu interesów kraju spraw naszych nigdy z oka nie spuszczałeś i według możności zawsze starałeś się o to, aby je wpływem Swoim p pierać.

Jakkolwiek obrót sprawy wzięły, może WP. z czystem sumieniem spoglądać na czynności Swoje w Izbie deputowanych, a przytem mieć i to zadowolenie, że działalność Twoja była bardzo pożyteczna.

Dziękując przytem WPanu z całego serca za okazywaną mi przy każdej sposobności tak drogą dla mnie zawsze życzliwość, upraszam o zachowanie mi i nadal tej przychylności. — Przyjm WPan wyrazy najgłębszego poważania i przyjacielskiego pozdrowienia. Uniżony sługa *Smolka* w. r.

Sądzimy, że dyrekcya kolei Karola Ludwika nie oddała p. Smolce przysługi, ogłaszając list powyższy; ośmielimy się wątpić, czy nawet p. Smolka przeczuwał, że z listu jego w taki sposób skorzysta p. Sochor.

Zniżenie cen jazdy dla pielgrzymów do Kalwaryi. Z powodu odbywających się pielgrzymek do Kalwaryi w czasie od 22 włącznie do 27 marca br. wydawane będą po cenach znacznie zniżonych bilety II i III klasy na jazdę tam, jak również na jazdę tam i napowrót, ze stacyj, położonych pomiędzy Cieszynem-Bielskiem i Kalwaryą Zebrzydowską, następnie ze stacyi Dziedzice, a to pociągami osobowemi, codziennie kursującemi i niżej wymienionemi pociągami osobowemi (*Separat*). W dniu 27 marca b. r. kursować będzie pociąg osobowy (*Separat*): odjazd z Bielska o godz. 5 m. 14 rano, przyjazd do Kalwaryi Zebrzydowskiej o godz. 7 m. 59 rano, i odjazd z Kalwaryi Zebrzydowskiej o godz. 2 m. 25 po południu przyjazd do Bielska o godz. 5 po południu. Bliższe szczegóły są do przejrzenia na obwieszczeniach publicznie wywieszonych.

Olbrzymie okno, znajdujące się po nad kaplicą wchodową kościoła N. P. Maryi, zostanie odrestaurowanem kosztem około 1 300 złr. Natomiast roboty koło odrestaurowania wieży alarmowej, dla braku orzeczenia ze strony namiestnictwa, na kim ciąży obowiązek ponoszenia kosztów, czy na gminie miasta Krakowa, czy na komitecie parafialnym — jeszcze rozpoczęte nie zostaną pomimo zatamowania komunikacyi w tej części Rynku.

Brak chodnika w Rynku przed kościołem N. Panny Maryi daje się już od dłuższego czasu dotkliwie odczuwać publiczności, a niedogodność ta uwydatnia się jeszcze bardziej obecnie, gdy większa część chodnika z powodu restauracyi kościoła zajętą została. Wobec tak ożywionego ruchu, jaki w tem miejscu panuje, i wobec tego, że przechodzący zmuszeni są przechodzić środkiem ulicy wśród kursujących bez przerwy fiakrów i tramwaju — nie trudno o wypadek przejechania.

Ruch budowlany w Krakowie w roku bieżącym, pod względem prywatnych budowli, zapowiada się dosyć słabo.

Zatwierdzenie planów. Magistrat zatwierdził p. Szymonowi Trzopowi plany na budowę dwupiętrowego domu przy ulicy Topolowej, obok przyszłego budynku szkolnego.

Za ogrodem strzeleckim w ulicy Bosackiej po stronie lewej na gruntach kolejowych utworzył się staw, którego wyziewy dotkliwemi są dla mieszkańców. Zwracamy na to uwagę urzędu zdrowia.

Program poniedziałkowego wieczoru Towarzystwa muzycznego obejmuje między innemi kwartet fortepianowy Rheinbergera, arye z „Wesela Figara" i „Balu maskowego", utwory fortepianowe Saint-Säense, Liszta i Chopina etc. W wykonaniu biorą udział panna E. Jurowiczówna, uczennica dyrektora Żeleńskiego, p. Józef Taborski, były uczeń prof. Emmericha w Wiedniu, pp. Singer, Henoch, Stingl i orkiestra amatorska.

Z teatru. „Teść", trzyaktowa komedya pp. Ruszkowskiego i Abrahamowicza, figuruje w repertuarze przez cztery wieczory z rzędu.

W przyszłą sobotę przypada benefis pani Bronisławy Wolskiej. Graną będzie komedya hr. Fredry syna p. t. „Mentor", z p. Sobiesławem w roli tytułowej.

Regulacya Wisły. Roboty zabezpieczające spławność rzeki od ujścia Przemszy do Wisły począwszy aż do mostu w Podgórzu będą w tym roku energiczniej prowadzone na całej tej przestrzeni, wynoszącej około 80 kilometrów. Część ta w myśl traktatu zawartego z Rosyą, będzie najpóźniej w roku przyszłym w zupełności ukończoną.

Roboty oddane zostały na powyższej przestrzeni na przeciąg lat czterech w drodze licytacyi przedsiębiorcy krakowskiemu p. Romanowi Silberbachowi.

Napaść. *Czas* we wczorajszym numerze w kronice p. t. Rycerski napad uliczny, zamieścił następującą wiadomość: „Wczoraj wieczorem około $9^{1}/_{2}$, p. Górski, komisarz starostwa, idąc przez ulicę Bracką, zaskoczony został znienacka z tyłu przez dwóch ludzi, z których jeden uderzył go laską w głowę. Wiadomo tylko tyle, że te dwa in-

---

HERMAN SUDERMANN.

Prawa młodości.

Przełożył z oryginału niemieckiego

WIKTOR DOLEŻAN.

(Ciąg dalszy.)

— A teraz powiedz mi na wszystko w świecie, kochany stryju, co cię skłoniło do wytrzymania sześć lat w tej nędznej dziurze? Gdyś wtedy podziękował za służbę rządową i zamienił stanowisko ambasadora w wesołym Sztokholmie na tę małopaństwową mizerotę, sądził cały świat, — świat, z którego sobie i teraz nic nie robisz — że chcesz znowu puścić jakiś piekielny żart. Lecz czas mija, a wszyscy czekają jeszcze na rezultat.

— I będą nadaremnie czekać.

— Tak, lecz wytłómacz mi

— Wytłomaczyć — co? A któż ci powiedział, że mnie tu nie jest dobrze, lepiej może, niż w zawieruchach dyplomacyi? Należę do tej starej szkoły, która przez elegancki dowcip, wiele mówiący uśmiech zręcznie przegraną partyę szachów, święciła swe największe tryumfy. Nowa era brutalnej otwartości i bezdusznego prawa mocniejszego zastała mnie nieprzygotowanym do nagięcia się do jej manier Coraz bardziej czułem, że stoję na straconej placówce. Był więc najwyższy czas, by sobie zapewnić honorowy odwrót. Nadto nadszedł w mem życiu okres, w którym, jak powiedział mój kolega ekscelencya Goethe, pragniemy używać dóbr naszych w spokoju.

Książę mój, którego za czasów drugiego cesarstwa oprowadzałem, jako *cicerone* po eleganckim Paryżu, był od tych czasów dla mnie z wielką przychylnością, która zamieniła się w wdzięczność, gdym go dwa razy zręcznie uwolnił od delikatnych więzów. Tak więc, przyjąwszy jego służbę, urządziłem sobie spokojne życie według własnego gustu.

— A tymczasem zarosłeś trawą, — rzekł Leon wyjąwszy źdźbła z butonierki, i podał je stryjowi.

— Jesteś zuchwałym, mój przyjacielu — odpowiedział ten, grożąc palcem z uśmiechem młodemu człowiekowi, — więc spodziewałeś się znaleść mnie takim wieśniakiem, kiedy już z góry zatknąłeś sobie tę trawę, jako symbol obecnego mego życia?

— Chciałem mimochodem coś uczynić dla waszego księstwa i wyrwałem je z bruku na Rynku, gdzie zdradliwie sterczały!

— Reasumując to wszystko, litujesz się nademną. — nieprawdaż?

Leon podniósł z grzecznem zaprzeczeniem rękę.

— Nie tłomacz się, rozumiem cię doskonale. Lecz jakżeby się nademną litowała twa mądrość światowca, gdybyś wiedział — —

— O czem, kochany stryju?

— Cicho! — Minister wyciągnął nadsłuchując szyję. Kroki czyjeś zbliżały się do drzwi.

Drzwi otwarły się szybko i wysmukła panienka z rozpuszczonemi blond włosami stanęła na progu: zobaczywszy jednak obcego, natychmiast zniknęła.

— Kto to był? — zapytał Leon przeciągle z udaną obojętnością, naprawiając cygaro.

— Moja narzeczona, — odpowiedział ekscelencya najspokojniejszym uśmiechem.

Cygaro wypadło Leonowi z rąk. Nie mogąc przyjść do słowa, patrzył ze zdumieniem na swego stryja.

II.

— Czekam, dopóki nie ochłoniesz ze strachu, — zaczął ekscelencya po chwili — by dać potrzebne wyjaśnienia, które ci jestem winien, jako jedynemu krewnemu i przypuszczalnemu spadkobiercy.

— Jeśli to uważasz za konieczne, kochany stryju, — rzekł Leon z uśmiechem hamowanej ironii.

— Przedewszystkiem, mój przyjacielu, oddal troskę, którą czytam na twej wylęknionej twarzy. Syn mego ś. p. brata nie poniesie przez ten krok najmniejszej szkody.

— Stryju, czyż mnie uważasz za polującego na spadek! — zawołał Leon z szlachetnem oburzeniem.

— Na co ta komedya, kochanku — odpowiedział ekscelencya, śmiejąc się. — Ludzie, jak my, którym się zdaje, że poznali mechanizm ludzkiej bestyi, nie powinni się wstydzić, jeśli usłyszą choć raz, że jego kółka i w naszej duszy fałszywie kołacą. Uczucie twoje broni się przed tem że przez nierozważny czyn starca masz utracić spadek. Cóż naturalniejszego na świecie. Lecz jak już powiedziałem, bądź o to spokojny. Co do twego litowania się nad mą starością, staję bez bronny przed twój sąd Nie usiłuję się nawet bronić. Jedynym moim obrońcą mógłby być czas. Doczekaj się takiego wieku, jak ja — lecz widzę po twoim zwycięskim uśmiechu, że i ten nie ma dla ciebie wartości. Nie mam prawa czynić ci wyrzutów, gdyż jakim obecnie jesteś, zawdzięczasz memu wychowaniu muszę więc cierpliwie cię słuchać, żałując tylko swych błędów.

— Stajesz się dla mnie coraz większą zagadką stryju, — odezwał się Leon, którego niepewność wskutek humoru stryja coraz bardziej wzrastała. Spostrzegam u ciebie tę samą, wszystko przewidującą mądrość, zawsze przezemnie podziwianą, tę samą chęć bawienia się ze mną, a przecież ta niepojęta — —

— Głupota, powiedz otwarcie. Znam twe myśli, jak własne. Kobiety, pyszna zabawka rodzaju zwierzęcego ludzi są na to, byśmy mężczyźni używali ich w możliwie wielkich dawkach aż do zaspokojenia głodu. Ale, co jest dozwolonem, nie podoba się — przynajmniej nam wzniosłym umysłom. Zostawiamy to niższym naszego rodzaju, a sami żywimy się zakazanemi owocami Nasz teren rozpoczyna się dopiero z tamtej strony kraty, za którą usiłowali inni ukryć przed naszą żądzą swą własność. Dlatego mamy wstręt do małżeństwa, i tak dalej — przecież to *abc* w katechizmie nas światowców, nieprawdaż?

— Trochę za silnie, lecz prawdziwie — potwierdził Leon, czując się już zupełnie w swym żywiole.

— Przypatrzmy się teraz światowcowi w starości. Nogi są już za słabe, by skakać przez wspomniane zapory; oczy, znużone tysiącem bez sennie spędzonych nocy i napół ociemniałe od blasku gwiazd piękności, w które się zanadto wpatrywały, nie mają już siły do strzelania, — a jeśliby chybił, wszyscy go wyśmieją. Jest więc już największy czas do założenia własnego ogrodu. Należy go jednak roztropnie obwarować murami i rozstawić czujne straże; weszło się bowiem w szeregi posiadających, których nierozum nazwał szczęśliwymi. Z rabusia staję się panem polowania, któremu teraz inni dziczyznę strzelają. Z temi widokami, mój synu, żenię się.

Leon wybuchnął śmiechem, a minister ująwszy go za rękę, mówił dalej:

— Widzisz więc, że się nie łudzę wcale i nie mam jeszcze tak słabej głowy. Lecz musiałem z dwojga złego wybrać mniejsze. Przypominasz sobie córkę przyjaciela, którą przed laty wyswobodziłem z brudnego otoczenia i wychowywałem w bliskości siebie.

— Bardzo dobrze, — mała blondyneczka, która czasami siadywała u naszych nóg.

— Tak, z tej małej dziewczyny wyrosła tymczasem wspaniała kobieta, u której nóg ja teraz siadywać będę, jeśli mi notabene kruche kości pozwolą na takie karkołomne sztuki. Osiadłszy tutaj, wziąłem ją zupełnie do swego domu; ciotka Regina — przypominasz sobie to stare pudło, które nam przodkowie jako sprzęt domowy zostawili — była jej duenną; jest ona wprawdzie na pół głucha i ślepa, lecz tak zwanej przyzwoitości stało się zadość. Wychowywałem małą sam i to według zasad, które moralista możeby nazwał samolubnemi. Te skupiają się w zdaniu: Wszyscy młodzi ludzie są łajdakami i oszustami. Należy ich unikać jak zarazy. Tylko starości należy się miłość. A z tych starych znowu wyłącznie tylko mej ekscelencyi. Leonia widzi we mnie jednego z tych szlachetnych ojców, którzy zresztą tylko w operach występują, noszą długie suknie i śpiewają drugim basem. We mnie gromadzi się według niej wszelka dobroć i wspaniałomyślność świata — będzie mnie szalenie kochała aż do śmierci i dopiero po upływie roku żałoby, pozna, że jej miłość była tylko wdzięcznością.

— A ona — ona zgodziła się zostać twą małżonką! — zawołał Leon z pewnem rozdrażnieniem.

— Dlaczego ją żałujesz? — zapytał stryj, spoglądając mu z uśmiechem w oczy. Jakiem prawem twierdzisz, że się źle z nią obchodzę?

Leon spuścił, jak schwytany na uczynku grzesznik, oczy na ziemię. Czuł, że jest jeszcze ciągle szkłem dla tego znawcy ludzi, czytającego w sercach, jak w otwartych księgach.

(D. c. n.).

dywidua czekały pod domem na wychodzącego i szły za nim aż do chwili napadu. Gdy napadnięty wskutek tego upadł na ziemię, napastnicy zemknęli korzystając z ciemnej nocy. Przeszkodzie, jaką stawił twardy kapelusz, zawdzięcza p. Górski, iż skończyło się na nabrzmieniu górnej części czaszki, które nie przedstawia niebezpieczeństwa. Brak jest wszelkich powodów do przypuszczenia, iżby ten napad był spowodowany zemstą prywatną.

Zmarli. Józef Hempel, doktor medycyny asystent prof. Browicza, zmarł wczoraj w Krakowie w 28 roku życia. Zmarły, młody wiekiem lekarz, cieszył się powszechnym szacunkiem kolegów i przełożonych. Pochodził z Królestwa Polskiego, gdzie należał do grona młodzieży, prześladowanej przez Apuchtina, wskutek czego opuścić musiał szkoły rosyjskie i po ukończeniu studyów doktoryzował się w Krakowie.

Most na Rudawie w ulicy Zwierzynieckiej będzie otwartym w połowie miesiąca kwietnia.

Z Podgórza. Jak nam donoszą, wysłaną zostanie do cesarza deputacya z prośbą o otwarcie w mieście gimnazyum. Do deputacyi należą z ramienia Rady gminnej oprócz burmistrza p. Adamskiego, asesorowie pp. Gustaw Baruch i Roman Klein.

Konfiskaty. Wydawana w Czerniowcach *Gazeta Polska* uległa konfiskacie za treść artykułu, omawiającego stanowisko rządu wobec wyborów w okręgu miast Śniatyn-Kołomyja-Buczacz.

Ze Lwowa. Reprezentacya m. Lwowa postanowiła na odbytem we czwartek posiedzeniu, ukonstytuować się jako wielki komitet dla uroczystego obchodu setnej rocznicy nadania konstytucyi 3 maja. Na wniosek nagłący dotyczącej komisyi uchwalono ofiarować 20.000 złr. gotówką zamiast gruntu dla fakultetu medycznego, albowiem grunt ofiarowany nie podobał się ankiecie rządowej. Postanowiono dalej rozpocząć budowę domu nieuleczalnych na Janowskiem. W sprawie budowy teatru uchwalono wzmocnić kilku członkami komisyę, mającą w myśl rokowań z Wydziałem krajowym zaprojektować szczegóły, pod jakiemi kraj miałby subwencyonować budowę.

Ofiarowane gminie m. Lwowa przez sędziwego poetę Karola Brzozowskiego dzieło p. t. „Oblężenie miasta Lwowa" Rada z wdzięcznością przyjęła, nadając synowi autora stypendyum w kwocie 200 złr. na przeciąg lat dwóch. Nadto upoważniła Rada prezydenta do wyrażenia p. Karolowi Brzozowskiemu podziękowania, wydawnictwo zaś dzieła uchwalono oddać bezpłatnie chętnemu księgarzowi z zastrzeżeniem praw rodziny autora, a wreszcie wyrażono życzenie, ażeby dramat „Oblężenie Lwowa" grywany był co roku w jesieni w teatrze lwowskim przy obniżonym wstępie dla młodzieży szkolnej.

Rektorowi politechniki p. Janowi Frankemu urządzili, w 20 rocznicę jego działalności profesorskiej, jego uczniowie wspaniałą owacyę. W auli politechniki zgromadzili się słuchacze i profesorowie, a kiedy wysłana deputacya zaprowadziła do auli rektora, powitano go okrzykami. Imieniem młodzieży przemawiał prezes Bratniej pomocy p. Sypniewski, zaś ze strony profesorów zabrał głos dr. Dziwiński. Jubilat ze łzami w oczach dziękował za te objawy czci. Młodzież ofiarowała mu adres, opatrzony kilkuset podpisami. Wieczorem odbył się w kasynie miejskiem bankiet ku uczczeniu prof. Frankego, urządzony przez młodzież.

Z Zakopanego donoszą nam o odbytem walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa zaliczkowego tamtejszego 10 bm. Towarzystwo to, założone staraniem ś. p. prof. Chołubińskiego, rozwija się prawidłowo i usuwa powoli lichwiarskie długi i pożyczki żydowskie wśród miejscowej ludności, gdyż potrzebujący pieniędzy włościanie na budowę nowych domów dla przybywających licznie na lato gości, znajdują w kasie miejscowej łatwy kredyt o przystępnych procentach.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu powierzono kasę nowej dyrekcyi, złożonej z dra Chramca, jako dyrektora, Jana Chyca, miejscowego włościanina, ucznia szkoły z Dublan, jako kasyera i p. Wincentego Regieca, nauczyciela szkoły fachowej w miejscu, jako kontrolora. Nie wątpimy, iż panowie ci, przyjąwszy ważne te obowiązki, podniosą jeszcze więcej młodą instytucyę sumienną swą pracą i staraniem, zwłaszcza przy prawdziwej ojcowskiej opiece patronatu związku Towarzystw gospodarczych i zarobkowych we Lwowie, do którego zakopańska kasa należy, a której to opieki pieniężnej patronat zawsze jak najchętniej udziela.

W porze zimowej stają się Zakopane i Tatry celem wycieczek. W ostatnich dniach stycznia była tu pani Modrzejewska i zawarła kumotrowstwo z Sabałą, z którym trzymała do chrztu dziecko pp. Witkiewiczów. Artysta i autor dzieła „Na przełęczy" stale tu zamieszkuje. W lutym przybył z Warszawy konsul Epstein; artysta Piotr Stachiewicz z żoną, pp. Grosse, dr. Porembowicz, zwidzali dolinę „Kościeliska" i inne urocze miejsca. Kilka osób pod przewodnictwem p. Panli, zarządcy dóbr p. Uznańskiego, zrobiło wycieczkę do Morskiego Oka. Była ona urozmaiconą przygodami, gdyż śnieg był już miękki. Do Roztoki była sanna dobrą, lecz dalej trzeba było brnąć w zapadającym się śniegu. Uczestnicy nie mogą się jednak nachwalić widoków magicznych. Lód na Morskiem Oku miał grubości 80 ctm. W Zakopanem stała pogoda; w południe przeciętna temperatura 0, a słońce operuje tak, że się spaceruje bez paltotów. Przy zmianie temperatury nastąpiła zmiana pejzażu: lasy z brylantowych stały się czarne, góry różowe. Na Krópówkach przybywają nowe sklepy: galanteryjny, korzenny i modniarski. Zakład dra Chramca otwarty już od 1 bm. Fabryka p. Zieleniewskiego z Krakowa ma dostarczyć do nowych zakładów wszystkie urządzenia wodoleczniczе.

Konkurs na pomnik Moniuszki. Zebrany staraniem Władysława Mierzwińskiego komitet budowy pomnika dla Moniuszki w Warszawie, postanowił ogłosić konkurs ściślejszy, do którego zaproszeni zostaną jedynie artyści-rzeźbiarze: Barącz, Brodzki, Guyski, Lewandowski, Marconi, Marczewski, Pruszyński, Rygier, Syrewicz i Woydyga. Każdy z zaproszonych otrzyma odpowiednie warunki konkursu, w których określone będą: a) miejsce, b) rozmiar i wymiar, c) koszta budowy (około 3.000 rs.), d) jako materyał: marmur, albo bronz. Termin składania projektu oznaczono do dnia 15 czerwca b. r. Projekta mają być wykonane w glinie lub w gipsie, w rozmiarach przynajmniej ¼ naturalnej wielkości; postać Moniuszki ma być siedząca, wielkości naturalnej.

Szwedzi w Wadowicach. Jeden z przyjaciół naszego pisma donosi nam: O nadzwyczajnem rozpowszechnieniu języka niemieckiego i szwedzkiego w naszym kraju świadczy napis na pudełku zapałek, które mam przed sobą. Brzmi on: „*Wadowicer Tänd-Sticksfabriks Paraffinerade — Sökerhets Tändstickor*" etc.

Jednocześnie nadesłano nam pudełko z następującym wymownym napisem: „*Salon Hölzchen Austria von der Zündwaaren Fabrik J. Goldberg r Wadowice.*"

Na zapytania szanownego korespondenta, czy p. Goldberger jest Szwedem, czy Niemcem, odpowiedzieć nie możemy, natomiast zapewniamy, że Wadowice, w których istnieje fabryka szwedzko-niemiecka, nie leżą w Szwecyi, lecz w biednym naszym kraju.

Powodzie. Dziś otrzymany w Krakowie *Dziennik Poznański* przynosi wiadomości, iż stan wody w Warcie przy moście chwaliszewskim wynosił wczoraj 5 m. 27 cm. Woda zaczęła w nocy wchodzić w niżej położone części placu Bernardyńskiego, ulicy Zielonej, Wielkich Garbar i ulicej Wszystkich Świętych i za Ciemną Bramką. Woda ubiegłej nocy szybciej wzrastała niż onegdajszej. Rano o godzinie 7 dosięgała tu Warta wysokości 5.28 metr. Spodziewają się, że woda dojdzie wysokości 6 metrow i zacznie opadać. Pomiary głębokości wody odbywają się bezustannie.

O postępach powodzi z coraz więcej miejsc dochodzą nas smutne wiadomości. Oto szczegóły: W powiecie rawickim zamknięto z powodu zalewu drogi prowadzące: 1) z Zielonej Wsi do Łąki, 2) z Zielonej Wsi do Streitfurth, 3) z Dróg do Sów, 4) z Smorowa do Kubeczek i dalej jeszcze.

W Toruniu Wisła 11 bm. doszła wysokości 6·70 m. i zalała w mieście dzielnice nadbrzeżne i niżej położone na prawym brzegu z lewej strony rzeka utworzyła jedno wielkie morze. Wodostan tylko o 10 cm. niższy od wodostanu z r. 1839. Dnia 12 bm. Wisła wylała, woda znajduje się w bramie mostowej; zdaje się jednakże, że stan wody dosięgnął o godz. 10 przed południem punktu kulminacyjnego. Około południa dostrzedz można było wolne opadanie. Gęsta kra płynie głównie prawem korytem, na brzegu zebrały się ogromne masy lodu. Wysokość wody wynosiła 7·54 metra.

Pod Warszawą Wisła opadać zaczęła wczoraj od rana. Wylewy zrządziły bardzo znaczne szkody nietylko w okolicach, lecz i w samem mieście, na niżej położonych dzielnicach. Z Nowego Dworu i Płocka donoszą, iż i tam wody Wisły wylały, przyprawiając nadbrzeżnych mieszkańców o bardzo znaczne szkody.

Z Petersburga donoszą do dzienników zagranicznych, że nihilista Degajew, podejrzany o zamordowanie w r. 1883 Sudejkina, naczelnika policyi tajnej, został aresztowany przed dwoma tygodniami w Kostromie, gdzie się pod zmyślonem nazwiskiem u jednego z urzędników gubernialnych ukrywał. Degajewa uważano za jednego z najważniejszych członków terrorystycznej partyi, rząd wyznaczył 10.000 rubli na jego schwytanie. Kilkanaście razy aresztowano rozmaite osobistości, sądząc, że to Degajew, teraz dopiero miał rząd wpaść na prawdziwy ślad jego. Wiele osobistości w Kostromie, stojących w stosunkach z aresztowanym, uwięziono, a jedna z nich odebrała sobie życie. Gubernator w Kostromie, Kolaczew, wezwany został do Petersburga. Nie zawadzi dodać, iż wiadomości o schwytaniu Degajewa w ostatnich latach kilkanaście razy się powtarzały.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 15 marca: Po raz drugi „Teść", komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We wtorek 17 marca: Po raz trzeci „Teść", komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We czwartek 19 marca: Po raz czwarty „Teść", komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

W sobotę 21 marca: Na dochód Bronisławy Wolskiej: „Mentor", komedya w 3 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry, syna.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— (nit.) **Najnowsza powieść Emila Zoli** pod tytułem „*L'argent*" (Pieniądz) ukazać się ma z druku już za dni kilka. Każde dzieło tego znakomitego powieściopisarza-naturalisty stanowi niemal wypadek w literaturze i budzi nie małe zainteresowanie w szerokich kołach czytającej publiczności nietylko francuskiej, ale całej niemal Europy.

Nie od rzeczy będzie zatem podać tu kilka urywków własnoręcznych Zoli, pisanych do przyjaciela jego, dziennikarza hollenderskiego p. Van Santen-Koelff, które tenże w jednym z dzienników drukiem ogłosił. Zola podaje tu w głównych zarysach plan swego nowego dzieła, sposób kompozycyi i studya przygotowawcze, jakie przeprowadzić musiał. Oto co w nich czytamy:

„Medan, 9 czerwca 1890 r. ... Przyznaję, że lenistwo moje oburza się nieco na gwałt, jaki mu pan zadajesz pytaniami swemi, odnoszącemi się do Argent. Oto właśnie ukończyłem pierwszy rozdział, spodziewam się, że będzie ich wszystkich dwanaście i że je ukończę w połowie grudnia. Będzie to najbardziej skomplikowana i najzawilsza ze wszystkich moich powieści.

„Chcę nietylko zdefiniować istotę i właściwą rolę pieniędzy, ale także przedstawić, czem majątek był dawniej i czem stanie się jutro; będzie tam kartka historyi, a także socyologii. Treść stanowi historya wielkiego domu kredytowego i nagłe jego bankructwo, głównem tłem podkładowem — złoto, pociągające za sobą w dziedzinę krwi i błota. Umieściłem tu znów mego Saccarda z La Curée. Postać, która mię najwięcej zadawalnia, jest to typ kobiety, która panuje nad całą akcyą, a było mi bardzo trudno wprowadzić do romansu tego kobietę.

„Staram się w mej pracy być jasnym i zrozumiałym, choć trudno mi to przychodzi, wszystko się plącze i miesza w tem mnóstwie materyału. Całość ułożona podobnie do Pot-Bouille: dużo epizodów, dużo osób działających, ale mniej szyderstwa, a więcej namiętności. Ani atakuję, ani bronię pieniędzy, przedstawiam je jako siłę potrzebną w dzisiejszych czasach, jako czynnik cywilizacyi i postępu."

Co do studyów i poszukiwań, pisze znów Zola pod datą 12 września, były one prowadzone jak zawsze podług tego samego logicznego planu: czytanie dzieł fachowych, stosunki z ludźmi kompetentnymi, notatki zbierane na miejscu. Tym razem miałem więcej trudności niż zwykle, gdyż wchodziłem w świat całkiem mi nieznany, a przytem nic chyba nie jest trzymane w takiej tajemnicy, jak sprawy pieniężne, finansowe, w których na czas jakiś utonąć musiałem. Pytasz mi się pan, czy jestem z mej pracy zadowolonym, nigdy nie zadawalnia mię żadna książka, podczas gdy ją piszę, a tym razem doprawdy zadanie jest tak trudne że chwilowo czuję się fizycznie zupełnie złamanym. Wreszcie zobaczymy...

W „*L'argent*" wypowiada Zola poglądy swe na spekulacyę giełdową, która świat cały opanowuje; może dowiemy się jego zdania i proroctwa co do palącej kwestyi socyalnej, która ma ludzkość pochłonąć lub odrodzić.

Mistrz jest podobno pocieszającym — życie ma swoje niezmienne i jasno wytknięte tory, któremi pójść musi, a często wśród krwi i gruzów wykwita najbujniej.

Dział ekonomiczny.

Wygaśnięcie zarazy pyskowej i racicowej. Z powodu wygaśnięcia zarazy pyskowej i racicowej w powiecie łańcuckim, namiestnictwo uchyliło zakaz ładowania i wyładowywania zwierząt racicowych na stacyi kolei Karola Ludwika w Łańcucie.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*.)
Kraków, 13 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	8·75	9·25
Żyto	6·80	7·40
Jęczmień	6·25	7·10
Owies	6·50	6·85
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·50	9·—
Proso	6·—	7·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		2·80
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę nowa za 100 kilogr.		3·10
Ziemniaki za hektolitr	1·50	1·60
Jaja za kopę	1·30	1·40
Masło za garniec	3·50	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		77·—
Okowita na 80° „ „		78·—
Koniczyna nasienna czerwona 100 kilo	40·—	55·—
„ „ biała „	50·—	85·—
Tymotka do siewu	15·—	25·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 14 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·7 mm	739·0 mm	736·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,0	+2°,8	+6°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	ENE 2	NE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	96 %	88 %
Stan nieba 0 = pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Rano mgła, przed południem deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 14 marca. *Wiener Ztg.* donosi: Minister skarbu mianował zarządcę urzędu cłowego w Brodach, Antoniego Popiela, naczelnym zarządcą przy głównym urzędzie cłowym w Krakowie.

Wiedeń, 14 marca. Konferencye biskupie zostały już zamknięte. Książę-biskup wrocławski Kopp powrócił już do Wrocławia.

Wiedeń, 14 marca. Żegluga pocztowa na Dunaju między Wiedniem a Pesztem z dniem 22 marca zostanie otwartą.

Berlin, 14 marca. Według najświeższego biuletynu ogólny stan zdrowia Windthorsta nieco się pogorszył; zresztą siły nie opuszczają chorego.

Berlin, 14 marca. **Poseł Windthorst umarł** dzisiaj rano o godzinie kwadrans na 9.

Berlin, 14 marca. Windthorst miał w drugiej połowie nocy silną febrę; nad ranem nastąpił lekki sen, który doprowadził do zupełnego wyczerpania sił.

Umierający skonał niepostrzeżenie.

Przy łożu umierającego byli: córka jego, bratanek i poseł Sperlich.

Berlin, 14 marca. Na posiedzeniu parlamentu przewodniczący Koeller poświęcił kilka słów pełnych uznania pamięci zmarłego Windthorsta; między innemi wyraził się, że Windthorst od r. 1867 brał czynny i wybitny udział w pracach parlamentarnych i śmierć jego wytworzyła lukę, którą parlament niemiecki długo jeszcze boleśnie uczuwać będzie.

Berlin, 14 marca. Na ostatniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego Richter poruszył kwestyę telegraficznego biura Wolffa, które ma być rzekomo w blizkich stosunkach z rządem. Sekretarz stanu Marschall oświadczył na to, że nie ma żadnej umowy z Biurem Wolffa, istnieje jednakże milczące porozumienie o tyle, że polityczne telegramy tego biura mają pierwszeństwo przed innemi. Rząd według oświadczenia ministra bardzo potrzebuje tego biura, zaś założenie państwowego biura telegraficznego jest wykluczonem, ponieważ takie biuro nie odpowiadałoby interesom polityki zagranicznej.

Richter przemawiał za założeniem biura państwowego.

Berlin, 14 marca. Kanclerz Caprivi oświadczył w parlamencie niemieckim, że Niemcy nie mogły wysłać do Chili ani jednego okrętu, ponieważ zmuszone były bronić interesów niemieckich na wodach chińskich. Odszkodowanie za pokrzywdzenie interesów niemieckich w Chili zażądanem zostanie w drodze dyplomatycznej.

Marsylia, 14 marca. Według wiadomości, jakie nadeszły z Indochin, korsarstwo w Tonkinie przybrało niebezpieczne rozmiary. W starciu z korsarzami stracili Francuzi dwóch oficerów i kilku żołnierzy. Przy najściu korsarzy na Chobot rezydent francuski i dwóch urzędników zostało zabitych.

Madryt, 14 marca. Pogłoska o rewolucyi na wyspie Kubie jest bezpodstawną.

Rzym, 14 marca. Wczoraj o godzinie 5 wieczór lekarze orzekli, iż książę Napoleon nie przeżyje już dnia dzisiejszego. Król Humbert od 3 popołudniu był w pokoju umierającego wraz z księżną Klotyldą, z ks. Matyldą, ks. Aosty i kardynałem Bonaparte. Przegląd wojska, jaki odbyć się miał z powodu urodzin króla, oraz zwykły obiad dyplomatyczny u ministra spraw zagranicznych zostały odwołane.

Książę Wiktor Napoleon dopuszczony został do umierającego ojca na prośbę ks. Klotyldy i kilka razy znajdował się w pokoju umierającego.

Książę Napoleon jeszcze zupełnie przytomny, wyspowiadał się przed kardynałem Mermillod.

Rzym, 14 marca. Izba uchwaliła bez dyskusyi odroczenie terminu wypowiedzenia traktatu handlowego z Austro-Węgrami.

Sofia, 14 marca. Konsul Buryan odjechał za urlopem do Węgier; wicekonsul Starzeński załatwia sprawy urzędowe.

Rio Janeiro, 14 marca. Na licznem zgromadzeniu senatorów, posłów, oficerów i dziennikarzy uchwalono wydać manifest z protestem przeciwko polityce rządu.

Buenos Ayres, 14 marca. Giełdę i banki otworzono znowu.

Odpowiedzialny Redaktor.
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Podziękowanie.

Niniejszem składam najserdeczniejsze podziękowanie **Wielebnemu Duchowieństwu, Towarzyszom broni, Kolegom w zawodzie, Przyjaciołom i Znajomym** za szczere współczucie i liczny udział w oddaniu ostatniej posługi mojej najukochańszej i nieodżałowanej **małżonce**.
(691-1) ***Julian Prus Frankowski.***

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 marca 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	15
Zjednoczony dług w srebrze	92	15
Austryacka renta złota	110	35
5% austryacka renta (marcowa)	101	90
Akcye banku austro-węgierskiego	988	—
Akcye kredytowe	308	25
Londyn	114	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	12
Dukaty austryackie	5	41
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	45

Kraków, dnia 14/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	134	50	135	50
Marki niemieckie za 100 mar.	56	15	56	60
20-to frankówka złota	9	08	9	16
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	25	99	25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92	75	93	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95	—	96	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	94	75	95	75
4½% „ „ „ „ „	99	80	100	25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	50	109	50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	80	101	50
4½% „ „ „ „	98	20	98	80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	50	100	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97	50	98	50

Lwów, dnia 12/3.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	306	—	309	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	80	101	50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	70	99	40
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	—	—	—	—
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99	80	100	50
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95	20	95	90
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	50	105	20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92	70	93	40
% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	60	101	30
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	30	99	—

Warszawa, dnia 13/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100	70	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	25	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	100	50	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	100	25	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	—	—	—

Wiedeń, dnia 13/3.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	92	25	92	45
5% „ „ srebrna za złr. 100	92	20	92	40
4% „ „ złota za złr. 100	110	45	110	65
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101	95	102	15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131	75	132	75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138	75	139	—
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	148	50	149	50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	180	—	181	—
„ z r. 1864 bez % pół za 100	180	—	181	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	101	15	101	35
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112	50	113	60
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	139	50	140	—
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	139	—	139	50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	130	50	131	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	93	50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	60	105	—
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	105	10	105	50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104	50	105	—
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92	—	92	70

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	50	101	50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	109	—	109	50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101	—	101	60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	—	—	—	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	95	60	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	—	100	30
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	75	99	25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	50	101	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	30	101	90
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	20	113	70

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	—	7	40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184	—	185	—
Clary na 40 złr. m. k.	56	50	57	50
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125	—	126	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	—	23	—
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	58	—	59	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	70	19	10
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	65	13	—
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	25	20	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	26	50	27	50

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	167	40	168	10
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	118	—	118	50
13·—	Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	309	—	309	50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	359	25	360	25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	220	80	221	30
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	988	—	990	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	247	50	248	—

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	316	—	319	—
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2800	—	2805	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	213	75	214	25
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	174	75	175	75
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	234	—	235	—
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	246	—	246	50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	129	75	130	25

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	41	5	48
20-to Frankówki za sztukę	9	12	9	16
20-to Markówki za sztukę	11	22	11	29
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	—	—	—	—
Funty szterlingi za sztukę	11	47	11	52
Banknoty włoskie za sztukę	45	10	45	20
Ruble papierowe za 100 sztuk	135	—	135	50

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 35?) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 3?7) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 30 9

L. 657.

Konkurs.

Celem obsadzenia **posady Inżyniera kierownika dla budowy wałów nad Sanem** rozpisuje się konkurs do **25 marca 1891 r.**

Kandydaci na tę posadę winni się wykazać ukończonemi studyami technicznemi i egzaminami państwowemi, oraz świadectwem z odbytej praktyki dotychczasowej.

Płaca roczna 1200 złr., dodatek budowlany 800 złr.

Posada nadaną zostanie **z d. 1 kwietnia 1891 r.** 614 2 3

Bliższych informacyj zasięgnąć można **w kancelaryi Wydziału powiatowego.**

Wydział powiatowy.

Tarnobrzeg, 5 marca 1891 r.



Obrona spotwarzonego narodu.

Tom III (Do 400 stronic.)

St. Buszczyńskiego.

Pamiętnik krytyczny z kilku ostatnich lat do 1890 roku.

Treść: Następstwa historycznej Szkoły krakowskiej. Głos wołającego na puszczy. — Nieuleczalni. — Rozbudzone, w imię nauki, namiętności polityczne. — Upór tak zwanych konserwatystów, burzących prawdę i przeszłość. — Rozszerzanie ciemnoty pod pozorem religii. — Niedołęstwo przewódców Galicyi w rozwiązaniu sprawy rusińskiej, zwiększone wprowadzeniem moskiewskiej „azbuki". — Rusofile czyli Rablofile. — Tak zwani konserwatyści i nieprzyjaciele liberalizmu są wrogami chrześciaństwa, podkopującymi katolicyzm, a należą do skrajnych stronnictw. — Wywołane przez nich krańcowe zasady socyalistów, „panslawistów", czyli Moskalofilów itp — Rozstrój umysłowy. — Anarchia „konserwatystów". — Zaniedbanie przez Akademię umiejętności słowiańskiej sprawy, najważniejszej w Europie. — Terroryzm.

Sejm czteroletni spotwarzony przez ks. Kalinkę (Rozbiór krytyczny. Dosłowne z dzieła tego wyjątki.)

Skład główny **Obrony spotwarzonego narodu** w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie. Cena III tomu **4 złr.** 447 5 10

W drukarni Związkowej w Krakowie, cena III tomu **dwa złr.** Osoby nabywające w tejże drukarni razem **dziesięć** egzemplarzy zapłacą tylko **piętnaście złr.**

Nakładcy.

Przygotowany do druku IV tom Obrony spotwarzonego narodu. Pamiętnik krytyczny od r. 1890 i dokumenta odnoszące się do ustawy 3 Maja.

Kochany Józku niby z Krakowa

(gdzie się tak nazwałeś).

Mianujesz się w swym liście być mi przyjacielem,
Czy dobrym, czy podłym, ja nic o tem nie wiem
Dlaczego się podszywasz dziś skurą Barania,
Możeś jadł i pił już nie raz na nią,
Lecz ja zawsze prawą drogą postępuję,
Otwarcie mowię, nigdy nie maluję,
Postępuj i Ty sumienną i uczciwą drogą,
Nie błaguj, nie drukuj, lecz pisz i otwartą idź drogą
Jestym nie zależny, o łaski nie stoję,
Boga tylko mam w sercu, w Bogu mam nadzieję,
Precz z podłotą, nie dbam na łaski, za cudze [pieniądze
A za własne moje sam sobie porządzę,
Choć przejdę ciernie i głogi, to mi nic dziwnego,
Taka dziś jest droga — Człeka uczciwego,
Dalej na niej doprowadzę, niż ty przyjacielu
Kochaj Boga i bliźniego — a i innych wielu,
A nie wtrącaj nosa, bo Ci nic do tego.
Przeczytaj „Gazetkę Ciessyńską Polską" ze 7 [marca,
A poznasz, że Twa polityka nie wiele jest warta.

660 1 *Ed. z Żywieckiego.*

Materye sukienne

wysyła za pobraniem pocztowem lub zaliczką po bardzo tanich cenach, tylko w dobrym gatunku

3.10 **metra** materyi na garnitur złr 4.50, 5, 7. 8.
3.10 metra materyi na garnitur złr. 9, 10, 11, 12.
3.10 metra materyi na garnitur złr. 13, 14, 15, i wyżej.
2.10 metra materyi na zarzutkę złr. 6, 8, 10.
2,10 metra materyi na elegancką zarzutkę złr. 12, 14 i wyżej

Letnie materye czesankowe (Kamgarn-stoffe) nadzwyczaj eleganckie i trwałe na garnitury męskie w 20 różnych kolorach zdatnych do prania 60 cm szer. 6.50 metra na całe ubranie tylko złr. 3. 526 1

Skład fabryczny sukna

Wincenty Novak

Brünn, Krautmarkt, 18.

Muster gratis und franco.

Majster ciesielski

podejmuje się wszelkich robót, wchodzących w zakres ciesielstwa Budowy kościołów, wieżyc kościelnych, wiązań dachowych, choć ażby najsztuczniejszej konstrukcyi, oraz budowy domow mieszkalnych, wil, domków szwajcarskich, ozdobnych altan i tp. zabudowań gospodarskich i poleca się łaskawym względom Wielebnych księży Proboszczów i Osób interesowanych. — Na żądanie może się wykazać chlubnemi świadectwami.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje własnoręcznie **w Sułkowicach** poczta tamże **przez Izdebnik.** 634 1 3

Wojciech Łojek.

DO SKŁADU

Stanisława Feintucha w Krakowie

już nadeszły

świeże nasiona

Koński ząb „Virginia", prawdziwy amerykański; **Buraki pastewne** Oberndorfskie, Eckendorfskie, Lentowickie i Mamuty; **Marchew pastewna** olbrzymia. i **Buraki ćwikłowe.** Wszystkie nasiona są **z ostatniego zbioru.** Za najwyższą siłę kiełkowania i rasowość ręczy się. 658 1 3

Zamówienia po najtańszych cenach wykonywa się bezzwłocznie

Technik

Zdolny, energiczny i obeznany z manipulacyą robót budowlanych, znajdzie **natychmiastowe zatrudnienie u Budowniczego R. Stachórskiego**

Odpisy świadectw lub osobiste zgłoszenia pod adresem: **Basztowa, 27, w Krakowie.** 681 1 3

Nauczyciel języka rosyjskiego

może udzielać lekcyi kilka godzin tygodniowo. Adres Kraków poste rest, S. S. 694 1 3

Praktykant

potrzebny jest w handlu

J. Bajera.

ul. Grodzka, w Krakowie.

Najnowsze wydawnictwa księgarni G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie.

Błękitni. Powieść przez **M. Rodziewiczównę.** Cena **2 złr. 10 cnt.**
Bogaci nędzarze. Powieść **M. Jokai'a** w przekładzie A. Callierowej. Cena **1 złr. 15 cnt.**
Drugie pokolenie. Powieść oryginalna **M. Gawalewicza**, w dwóch tomach. Cena **2 złr. 80 cnt.**
Dzieje literatury polskiej przez **Włodzimierza Spasowicza**, wydanie trzecie. Cena **2 złr. 80 cnt.**
Hanza. Powieść XV-go wieku, przez **W. Rapackiego.** Cena **1 złr. 40 cnt.**
Hrabia August. Notatki i wrażenia przez **Alexandra Mańkowskiego.** Cena **1 złr. 70 cnt.**
Jędza. Powieść **Elizy Orzeszkowej.** — Cena **1 złr. 70 cnt.**
Karyerowicz (Ciche tragedye). Powieść **Józefa Rogosza.** Cena **1 złr. 40 ct.**
Moi znajomi. Nowele przez **Maryę Konopnicką.** Cena **1 złr. 70 cnt.**
Pan Wołodyjowski. Powieść historyczna przez **Henryka Sienkiewicza**, wydanie 5. Cena **4 złr. 20 cnt.**
Przy budowie kolei. Powieść **Wincentego Kosiakiewicza.** Cena **2 złr.**
Syzyf. Obrazy z życia wiejskiego przez **Klemensa Junoszę** Cena **1 złr. 20 ct.**
Upadek Polski w literaturze historycznej przez **N. Karlewa**, Przekład z rosyjskiego Cena **3 złr. 40 cent.**
Zdrożna miłość. Powieść przez **Juliusza Mary.** Cena **80 cnt.**
Żona artysty. Powieść obyczajowa przez **Stanisława Grudzińskiego.** Cena **2 złr. 50 cnt.** 613 1 4

Kasztany alejowe

przeszło 4 metry wysokości z korzeniami, 10—15 ctm. objętości, po cenie 30 do 40 złr. za 100 sztuk, również **drzewka owocowe,** 6-letnie, po 50—60 ct. za sztukę sprzedaje 666 1 3

Zarząd ogrodów zamkowych w Zatorze

poczta i stacya kolei w miejscu.

Poszukuje się **zdolnych** 692 1 4

panien do krawieczyzny i modniarstwa.

Adres: Ulica Szewska, L. 4, I piętro.



Pompy

najlepsze, najtrwalsze i najtańsze

do każdej głębokości

dostać można

w składzie maszyn rolniczych

J. B. PRÜWERA

w Krakowie 677 1 6

ulica Floryańska, 32.

Dom rozsyłkowy Bernhard Ticho, Berno.

Berneńskie resztki sukna 3.10 metra na całe ubranie, **złr. 3.75.**

Berneńskie resztki sukna 3.10 metra modna materya, **złr. 5.**

Berneńskie resztki sukna na zarzutki, 2.10 m., czysta wełna, **7 złr.**

Resztki letnie kamgarnowe 6.40 metra na całe ubranie, **3 złr.**

Resztki na pikowe kamizelki z modnemi deseniami, zdatne do prania, na całą kamizelkę **1 złr.**

Resztki jedwabne kamgarnowe na całe spodnie, 1.10 metra, **5 złr.**

Weba King 5/4 szer., lepsza niż płótno, 1 sztuka 30 łokci cała **6 złr.**

Płótno domowe 4/4 szerokości **4 złr. 50 ct.** 5/4 szerokości **5 złr. 50 ct.**

Chiffon najlepszego gatunku, 1 sztuka 30 łokci cała **złr. 5.50.**

Letnie zarzutki 9/4 wielk., niciane, 1 szt. **złr. 1.20,** z czystej wełny 1 sztuka **2 złr.**

Rypsowy garnitur z frendzlami, składający się z 2 kap i obrusa, **4 złr.**

Koszule dla robotników z najlepszego Moilino lub Rumburgskiego Oxfordu, 3 sztuki **2 złr.**

Wysyłka za pobraniem. Próbki najnowszych materyi dla mężczyzn, pań i dzieci rozsyła się gratis i franco. Próbki dla krawców nieopłatnie, 521 1 20

!Bardzo ważne!

Drożdże prasowane

z najpierwszej i najlepszej w Europie fabryki pp.

Mautnera i Syna w Wiedniu

przychodzą **codzień świeże do Krakowa** wyłącznie do **handlu Jana Nagla** przy **Rynku głównym**, jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi.

Tenże handel poleca również **prawdziwe tureckie śliwki i powidła,** oraz wszelkie inne świeże towary kolonialne. 667 1 2

ZAKŁAD OGRODNICZY Karola Freege

odznaczony 5 nagrodami na wystawie wiedeńskiej w roku 1890

poleca Szan. P. T. Publiczności wielki wybór **roślin egzotycznych, pokojowych i ogrodowych,** w nader bujnych i zdrowych okazach. — **Róże wysokopienne,** w najpiękniejszych i najszlachetniejszych gatunkach. **Rozsady kwiatowe i dywanowe.** Wykonuje **bukiety i wieńce** według najświeższych wymagań zagranicznych. Fantastyczne **koszyczki i żardyniery** są zawsze w znacznym wyborze na składzie. Podejmuje się również **zakładania ogrodów, parków angielskich**, jakoteż podejmuje się **wszelkich robót w zakres ogrodniczy wchodzących.** — Przesyłki na prowincyę uskutecznia się punktualnie. 652 1 4

Ceny umiarkowane.

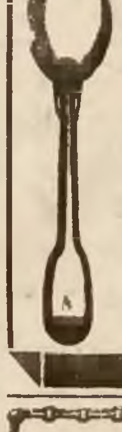
FILIA	Telegramy	Kraków,
ul. Szewska, L. 4.	**Freege, Kraków.**	**ulica Lubicz, 30.**

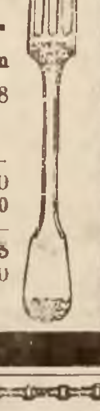
CHRISTOFLE & Cie. WIEN, I., Opernring, 5, (Heinrichshof).

c. i k. nadworni dostawcy.

Najwyższe odznaczenia ze wszystkich wystaw świata.

Najciężej posrebrzane przybory i sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju, kredensy, serwisy do stołu, kawy i herbaty, pulpity w wykonaniu najskromniejszem aż do zbytku.





Szczególne artykuły

dla hoteli, restauracyj i kawiarń, jak również dla pensyonatów, klubów, oficerskich kuchni i okrętów.

Srebra są na każdej sztuce stemplowane, jak niżej z pełnym napisem

CHRISTOFLE. 533 1 28

Jedyna imitacya prawdziwego srebra.

12 łyżek	złr. 17.—	12 łyżeczek do kawy	złr. 7.—
12 widelców	złr. 17.—	1 łyżka wazowa (chochla)	złr. 5. 0
12 nożów	złr. 17.—	1 łyżka do mleka (czerpak)	„ 20
12 deserowych grabek	złr. 15.—	1 łyżka do jarzyn	złr. 4.—
12 deserowych nożyków	złr. 15.—	12 podstawek	złr. 8.75
12 łyżeczek do kawy	złr. 9.—	1 duży widelec	złr. 1.50

Cenniki illustrowane bezpłatnie.

HANDEL WIN „Jan Gralewski"

w Krakowie, ul. Grodzka, L. 44, założony w r. 1806,

utrzymuje na składzie

wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne; Cognac i araki francuskie

i sprzedaje takowe w większych lub mniejszych ilościach *po cenach umiarkowanych.*

Lokal świeżo odnowiony.

Cenniki bezpłatnie. 531 1 3

Bezwonny Schnell-trocknend ... [illegible]

Na 10 □ metr. 1 kilo 1 złr. 50 ct. w. a.

Franz Christoph F. C. Prag-Berlin

Pokrywa każde wcześniejsze zapuszczenie.

Franciszka Christopha LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI

Jedyny i wyłączny skład na **Kraków** i okolicę utrzymuje dom handlowy pod firmą

Stanisław Feintuch Rynek, L. 6.

W Jaworznie T. Dendera; w Wieliczce Wiudakiewicz.

Dla miast bez składu przesyłki poczt. z fabryki praskiej po złr. 5·90 opłat. na 2 średnie pokoje. 642 1 20

KRESOLINA poprawna KREOLINA.

Marka K. H. Brockmann.

Najlepszy, najtańszy środek **przeciwgnilny** (antyseptyczny), **przeciw pasożytom i desynfekcyjny,** przeciw **parchom, świerzbie, krostom z nieczystości, zarazie pyskowej i racicowej.** Wypróbowany i polecony przez c. i k. wojskowy instytut weterynarski w Wiedniu, Budapeszcie i Lwowie. — 25 kg 16 złr., 10 kg. 7 złr., paczka pocztowa 5 kg. brutto 3 złr. 50 ct. Próbna flaszka o 400 gram. 50 ct.

Kwizdy kresolinowy balsam (maść)

działa jak żaden inny środek przy **ranach wszelkiego rodzaju,** liszajach, raku rogowiny lub gnicia, najznakomitszy **środek ochronny przeciw chorobom kopyt.** Dla swej taniości znajduje balsam kresolinowy najszersze użycie w praktykę weterynarskiej 1 puszka 1/2 kilo 1 złr. 10 ct., 100 gramów 45 ct.

Prawdziwy do nabycia w aptekach i drogueryach. 539 1 10

Główny hurtowny skład dla Krakowa u Fr. Lehnerta, dalej dostać można en gros przez **Romana Drobnera.**

Centralny skład dla wysyłek:

FRANC. JAN KWIZDA

apteka obwodowa **Korneuburg** przy Wiedniu,

c. i k. austr. i król. rumuński nadwor. dostawca wyrob. weterynar.



Zawiadomienie.

W przeciągu 24 godzin wyginą do szczętu wszystkie **myszy polne, szczury, chomiki, iłsy, jaszczurki** i t. p. i **każdy rodzaj robactwa,** gdziekolwiek **się znajduje,** pod wszelką **gwarancyą,** przez użycie **świeżo wynalezionych c. k. uprz. preparatów.** Wysyłka za gotówkę lub za pobraniem poczt. Płatny w Wiedniu Tylko jedynie prawdziwy do nabycia w **Chemicznem Laboratoryum, Wieden, III. Bzk., Boerhavegasse, 7.** 520 1 10

Wiedeńska maszynka do fryzowania

odznaczona na paryskiej i światowej wystawie 1889.

100.000 sztuk sprzedanych!



100.000 sztuk sprzedanych!

Moja maszynka do fryzowania sprawia, że każda dama może **bez obcej pomocy** (z długiemi albo krótkiemi włosami) piękną, modną fryzurę t. zw. **francuski warkocz** uskutecznić z nadzwyczajną szybkością i uczynić ją piękną. Maszyna nie pozostaje we włosach, jest więc dla nich zupełnie nie szkodliwa. Cena za sztukę wraz z ilustrowanym przepisem użycia **90 ct.** Wysyłki za pobraniem przy poprzedniem nadesłaniu należytości nad 1 złr. opłatne. Do nabycia jedynie u samego wynalazcy. 445 1

Nicolaus Hirnbal, Wien, Alserstrasse, 43.

Fabryka wapna w Płazie

poleca Szanownej Publiczności swoje

wapno muszlowe

uznane przez Muzeum technologiczne w Wiedniu **za najlepsze,** po cenach umiarkowanych.

Zamówienia przyjmuje:

Centralne biuro Gustawa Barucha w Podgórzu, filia w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 23.

Administracya wapiennika w Płazie poczta Chrzanów.

P. Arnold Werner, we Lwowie

P. E. L. Neltze w Tarnopolu. 331 12 12

P. Zygmunt Moszkowitz w Bilsku.

Towarzystwo Kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie

rozpisuje **konkurs** na posadę

drugiego urzędnika

z płacą roczną 400 złr., do **dnia 20 marca b. r.**

Kandydaci na tę posadę mają wnieść do kancelaryi Towarzystwa w godzinach urzędowych od godz 10 do 12 przed południem podania z wyszczególnieniem potrzebnych kwalifikacyj do tejże posady.

659 3 3 **Dyrekcya.**

Po znacznie zniżonej cenie:

20 tomów najlepszych utworów piśmiennictwa polskiego: Powieści, poezye dramata, podróże i historyczne dzieła lekkiej i poważnej treści **Słowackiego, Wojnarowskiej, Gordona, Elpidona, Zielińskiego, Thackeraya, Minasowicza, Halma, Nowosielskiego Horacyusza** i t. d. ofiaruję, chcąc ułatwić sprzedaż hurtowną, zupełnie **nowe** egzemplarze

za 10 marek

(Cena sklepowa wynosi około 70 marek).

Zamówienia upraszam **wprost** z dołączeniem kwoty pod adresem: 592 2 3

S. Gerstmann's Verlag

in Berlin, W. Regenten-Strasse, Nro 20.

(Księgarzom, nabywającym większą naraz liczbę egzemplarzy, udzielam rabatu).

LOHSEGO sławne w świecie specyalności

dla pielęgnowania skóry:



Eau de Lys de Lohse.

Oryginalny flakon po 1 złr. 50 ct., 2 złr. 80 ct. i 5 złr. **od lat przeszło 50 nieprześcigniony** jako wyborna woda **do zachowania pełnej młodzieńczej świeżości,** również dla skutecznego pozbycia się **piegów,** opalenia, czerwoności, plam żółtych i wszelkich **nieczystości cery.** — **W kolorze białym i różowym** dla blondynek, **w żółtym** (rachel) dla brunetek.

LOHSEGO Mydło liliowe

o **zadziwiającej woni,** z powodu swej **czystości i subtelności** najprzedniejsze ze wszystkich mydeł toaletowych; **sztuka 60 ct., różowe 1 złr.**

Przy zakupnie moich wyrobów należy zwracać uwagę na firmę

GUSTAW LOHSE 45 Jägerstras. 46 BERLIN

nadworny perfumer. 304 10 10

Do nabycia we wszyst. aptekach i większych perfumeryach Austro-Węgier.

Molla Proszki Siedlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i rzewlów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach,** rwie i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów

Wódka francuska i sól Molla

członków i sparaliżowań, bolu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z **dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **A. MOLL.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci 8 11 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Sobierajski, W. Redyk, J. Siedlecki, F. Gralewski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch, K. Śmieszek i D. Matula; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i R. Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur; w Podgórzu J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt.; C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt., w TARNOPOLU W. Frantz, F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH F. Burzyński.

Wydział krajowy L. 8621.

Ogłoszenie.

Jednoroczny kurs w krajowej szkole uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku rozpoczyna się **dnia 15 kwietnia 1891 r.**

Chcący być przyjęty jako uczeń do tej szkoły powinien;

1. Najdalej do **25 marca 1891** wnieść do Dyrekcyi szkoły w Gródku podanie z dołączeniem:

a) Metryki urodzenia udowadniającej, że kandydat ukończył 16. rok życia;

b) Swiadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej **z dobrym** postępem;

c) Swiadectwa lekarza, stwierdzającego że kandydat jest zupełnie zdrów i fizycznie dostatecznie rozwinięty, aby mógł podołać pracom w polu i w warstacie;

d) Swiadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i przełożonego gminy.

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyą **poddać się egzaminowi wstępnemu,** z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauk, w kr. szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku udzielanych.

Synowie niezamożnych rodziców mogą otrzymać **bezpłatne utrzymanie** w zakładzie kosztem funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i bobre obuwie.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie:

Dyrekcya krajowej szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku.

Lwów dnia 4 marca 1891 r. 614 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.